Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, piątek 22 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 199

Imponująca manifestacja przyjaźni

Koronowani goście w Paryżu — Triumfalny wjazd w powodzi sztandarów — Obiad w pałacu Elizejskim — Król Jerzy przy biurku Napoleona

Warszawa, 21 lipca. Linia kolejowa z Boulogne do Paryża, którą jechał pociąg królewski, wiozący angielską parę królewską, była niezwykle pilnie strzeżona. Co 250 metrów były wystawione posterunki wojskowe i policyjne. Osobno były strzeżone wszystkie przejazdy, mosty, przejścia oraz budowle dworcowe. Przed przejazdem pociągu były one szczegółowo przejrzane.

Pociąg królewski przybył do Paryża o godz. 16.50. Powitało go 101 strzałów armatnich, oraz hymny narodowe Anglii i Francji. Na dworcu oczekiwał parę królewską prezydent Lebrun z małżonką w otoczeniu premiera Daladier i ministra spraw zagr. Bonneta, członków rządu, przewodniczących Senatu i Izby Deputowanych, oraz grono najwyższych dostojników Francji.

Punktualnie o godz. 17-ej orszak królewski wyruszył sprzed dworca. **Wzdłuż całej trasy niezliczone tłumy witały gości angielskich niezwykle serdecznie. Uwagę zwracał szpaler utworzony przez 50.000 dzieci szkolnych, z których każde trzymało w ręku angielską chorągiewkę. W chwili zbliżania się do łuku triumfalnego na pl. Gwiazdy, chór złożony z 4000 dzieci odśpiewał hymn angielski „Boże chroń króla".**

O godz. 5.21 orszak królewski przybył do pałacu, na którym wciągnięto na maszt sztandar królewski z wyhaftowanymi herbami Anglii. Prezydent Lebrun wraz z małżonką pożegnał się przy wejściu do pałacu z parą królewską i odjechał do pałacu Elizejskiego. W 30 minut potem angielska para królewska złożyła wizytę w pałacu Elizejskim prezydentowi Republiki i jego małżonce. O godzinie 18.10 angielska para powróciła do pałacu d'Orsay, gdzie król przyjął członków korpusu dyplomatycznego.

Obiad w pałacu Elizejskim

O godz. 20-tej para królewska udała się na obiad do pałacu Elizejskiego. Królową prowadził do stołu prezydent Lebrun, zaś jego małżonkę król Jerzy. Podczas obiadu prezydent Lebrun wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz radości odczuwanej przez naród francuski z okazji przyjęcia dostojnej pary królewskiej i podkreślił trwałość więzów przyjaźni łączących w toku dziejów oba narody. Toastem na cześć króla Jerzego, jego małżonki, królowej wdowy Mary i całej rodziny królewskiej zakończył prezydent Lebrun swoje przemówienie.

W odpowiedzi na toast prezydenta zabrał głos król Jerzy VI, który oświadczył m. in.: „Nasza przyjaźń nie jest skierowana przeciwko żadnemu innemu mocarstwu, przeciwnie jest gorącym pragnieniem naszych obu rządów znaleść rozwiązanie tych zagadnień politycznych, które zagrażają pokojowi świata i tych trudności gospodarczych, które stoją na drodze ludzkiego dobrobytu".

O godz. 0.30 angielska para królewska opuściła pałac Elizejski, udając się na spoczynek do swych apartamentów na Quai d'Orsay.

W czasie przyjęcia w pałacu Elizejskim prezydent Lebrun wręczył królowej Elżbiecie insygnia Wielkiego Krzyża Legii Honorowej, podczas gdy król Jerzy udekorował prezydenta Lebrun Wielkim Krzyżem Orderu Łaźni.

Pałac z bajki

Fasada pałacu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu na Quai d'Orsay, w którym we wspaniale urządzonych apartamentach zatrzymała się angielska para królewska, została w czasie pierwszego wieczoru oświetloną reflektorami w sile 31 milionów świec, wywołując niezwykle efektowne feerie świetlne.

Każdy najdrobniejszy szczegół urządzenia apartamentów dla angielskiej pary królewskiej w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych został przepracowany tak, aby przypominał jakiś historyczny moment. W gabinecie przeznaczonym dla króla Jerzego VI ustawiono biurko Napoleona **bezcennej wartości**, w którym znajduje się szereg autografów wielkiego cesarza Francuzów. Przy biurku tym będzie miał możność król angielski kreślić swoje pisma.

Paryż, 21. 7. (PAT) Wczoraj z rana król Jerzy VI w mundurze marszałka wojsk brytyjskich w towarzystwie ambasadora Phippsa złożył wieniec na grobie francuskiego Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym na placu Gwiazdy. Wojska uszykowane wzdłuż drogi oddały honory wojskowe. Po złożeniu wieńca król rozmawiał czas dłuższy z przedstawicielami b. kombatantów, zaś o godz. 10 min. 15 powrócił do pałacu d'Orsay, entuzjastycznie witany przez zgromadzone tłumy.

Następnie para królewska w towarzystwie prezydenta Lebruna z małżonką udała się na przystań, skąd na motorówkach wyruszyła do ratusza.

Przymierze nasze nic nie straciło na swej sile...

Na ratuszu powitał parę królewską prezes rady municypalnej prezydent miasta oraz prefekt Sekwany, którzy wygłosili przemówienia, wskazując na liczne więzy łączące oba narody.

W odpowiedzi król Jerzy VI oświadczył:

„Mój dziadek przybył tu w r. 1903 i założył fundamenty pod przymierze francusko-brytyjskie, mój ojciec przybył tu w kwietniu 1914 r., aby potwierdzić to przymierze, które wkrótce potem otrzymało chrzest bojowy. Dziś z kolei ja tu przybyłem, by skonstatować, aby przymierze nasze nic nie straciło na swej sile i żywotności."

O godz. 12.50 para królewska udała się na śniadanie w ścisłym gronie do ambasady brytyjskiej.

Ostatnie przesunięcia polskiej polityki zagranicznej

„NIC O NAS BEZ NAS"

Istotne powody wizyt min. Becka

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.—l. r.) Niedawna wizyta min. Becka w Rydze wywołała w prasie międzynarodowej prawdziwą falę-pogłosek i fantastycznych przypuszczeń. Mówiono więc, że Polska tworzy nowy blok od Helsinek do Aten, organizując wał państw neutralnych między Berlinem a Moskwą. Pogłoski te o posmaku sensacji puszczane przez pewne sfery w prasie międzynarodowej pozbawione są oczywiście wszelkich podstaw i świadczą jedynie o ignorancji lub braku należytej orientacji w zasadach polityki zagranicznej Polski.

OGÓLNA LINIA POLITYKI NASZEJ

łączy się z pełnym poszanowaniem praw wszystkich państw suwerennych bez względu na ich wielkość geograficzną. „Nic o nas bez nas" — tę zasadę polityka polska przeprowadza konsekwentnie. Zasada ta wzbudziła zaufanie w rejonie morza Bałtyckiego, toteż cieszymy się tam szacunkiem i szczerą sympatią. Jesteśmy bowiem również państwem bałtyckim mającym swe interesy, które równolegle zbiegają się z interesem państw położonych na wybrzeżu.

AKTYWNOŚĆ POLITYKI POLSKIEJ NA BAŁTYKU

jest więc całkiem zrozumiała i uzasadniona. Doświadczenia historyczne nauczyły nas, że zaniedbania w zakresie polityki bałtyckiej były bardzo dotkliwe dla dawnej Rzplitej. Nic więc dziwnego, że w chwili obecnej polityka min. Becka pragnie zaniedbania te wyrównać. Zamiast więc doszukiwać się w normalnych kontaktach dyplomatycznych nadzwyczajnych i skomplikowanych planów, usłużni informatorzy zagraniczni winni zadać sobie trud zbadania podstaw polityki zagranicznej Polski, aby zdać sobie sprawę z tej pozytywnej rzeczywistości, że od 20 lat

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Minister spraw zagr. Litwy w Warszawie!

Wzmocnienie stosunków polsko-litewskich

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.). JAK DONOSI PRASA LITEWSKA, W POŁOWIE WRZEŚNIA R. B. ZAMIERZA ZŁOŻYĆ WIZYTĘ W WARSZAWIE LITEWSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ŁOZORAJTIS. PRASA PODAJE, ŻE PO WIZYCIE TEJ NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ WZMOCNIENIA STOSUNKÓW POLSKO - LITEWSKICH NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM.

Zarzewie pożaru na Dalekim Wschodzie

WOJNA SOWIETÓW Z JAPONIĄ?

Koncentracja wojsk sowieckich — Zaginięcie parlamentariuszy — Nowe transporty wojskowe

Tokio, 21. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi, że dwaj parlamentariusze, którzy dwa dni temu przekroczyli granicę sowiecką celem doręczenia dowódcy wojsk sowieckich w Nowokijewsku noty japońsko-mandżurskich władz wojskowych w sprawie przywrócenia status quo ante w obszarze Czangkufeng DOTYCHCZAS NIE POWRÓCILI.

W kołach dobrze poinformowanych wskazują, że japońsko-mandżurskie WŁADZE WOJSKOWE PODEJMĄ NA WŁASNĄ RĘKĘ AKCJĘ, MAJĄCĄ NA CELU PRZYWRÓCENIE STATUS QUO W WYPADKU, GDYBY SIĘ OKAZAŁO, ŻE PARLAMENTARIUSZE ZOSTALI ZAMORDOWANI LUB UWIĘZIENI po stronie sowieckiej. Czynniki japońsko-mandżurskie zgodnie podkreślają, że żądanie przywrócenia status quo jest zupełnie legalne, ponieważ obszar Czangkufeng został bezprawnie okupowany przez wojska sowieckie.

Minister wojny gen. Itagaki po naradzie z min. spraw zagranicznych gen. Ugaki udał się do pałacu cesarskiego, gdzie zreferował cesarzowi sprawę wspomnianego incydentu granicznego. Po wyjściu z pałacu gen. Itagaki zwołał na naradę szereg wyższych oficerów ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

Wedle wiadomości z pogranicza mandżursko-sowieckiego i koreańsko-sowieckiego

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH

w obszarze Czangkufeng trwa nadal. Wojska te fortyfikują wspomnianą miejscowość, budują rowy strzeleckie, zasieki drutowe, a także stanowiska dla karabinów maszynowych i artylerii. Silne sowieckie oddziały artyleryjskie zostały skierowane w kierunku ujścia rzeki Tumen. Oddziały zmotoryzowane czerwonej armii wyruszyły wczoraj z Nowokijewska i Sławianki.

W sprawie samolotu sowieckiego, który wczoraj przeleciał granicę Mandżukuo i w ciągu pół godziny dokonywał zwiadów w odległości około 5 klm. od granicy w głąb terytorium mandżurskiego, rząd mandżurski złożył protest na ręce konsula gen. Z. S. R. R. w Charbinie. Wedle ostatnich doniesień, ze Sławianki, WYRUSZYŁ SOWIECKI TRANSPORT WOJSKOWY W SILE 60 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH W KIERUNKU HUNCZUN.

Tokio, 21. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi z Hsinkingu (Mandżukuo) iż przedstawiciel mandżurskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że przywrócenie status quo w obszarze Czangkufeng jest jedynym pokojowym sposobem zlikwidowania obecnego incydentu, przedstawiciel mandżurskiego min. spraw zagran. wyraził nadzieję, iż władze sowieckie uwzględnią żądanie Mandżukuo, zaś. zwłokę z odpowiedzią w tej sprawie tłumaczy albo prowokacyjnymi zamiarami ze strony Z. S. R. R., albo też z sytuacją wewnętrzną Sowietów.

Depesza prem. Składkowskiego do patriarchy Mirona

Warszawa, 21. 7. (PAT) Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wystosował do patriarchy Mirona następującą depeszę:

Jego Ekscelencja Patriarcha Miron, Prezes Rady Ministrów, Bukareszt.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie zapewnień mego najgłębszego współczucia, jakie podzielam z całym Narodem polskim w wielkiej żałobie Narodu rumuńskiego.

(—) Sławoj-Składkowski.

Zapisy uniwersyteckie

dla maturzystów

Warszawa, 21. 7. (PAT) W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bież., zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo W.R. i O.P. zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich już jesienią r. b., dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie. Ministerstwo W.R. i O.P. zachęca zatem młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już jesienią roku bieżącego, gdyż po dokonanym spisie do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

Audiencje u p. Premiera

Warszawa, 21. 7. (PAT) P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w dniu 20 lipca r. b., przyjął delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, w skład której wchodzili: prezes Kwiatkowski (ZNP), wiceprezesi Kościński (Zw. Prac. Skarbowych) i Rynkiewicz (Zw. teletechn.) oraz przedstawicieli następujących Związków pracowniczych: Geske (Zw. Prac. Poczt i Telegr.), Podgórski (Zw. Niższych Prac. Poczt.), Gałęski (Zw. Niższych Funkc. Państ.), Stawiarski (Stow. Urzędn. Państw.), Cieszyński (Zw. Pracown. Kolejowych) i Maraszkiewicz (Zw. Pracowników Umysłowych Adm. Wojskowej).

Doniosłe rozmowy

francusko-brytyjskie

Paryż, 21. 7. (PAT.) Wczoraj o godzinie 12.30 rozpoczęły się rozmowy lorda Halifaxa z premierem Daladier i min. Bonnetem. Poza wspomnianymi trzema mężami stanu, nikt do rozmów nie był dopuszczony, odbywały się one bez udziału tłumaczy i rzeczoznawców. Po śniadaniu rozmowy wznowiono. Trwały one do godziny 15.30. Oczekiwane jest wydanie komunikatu oficjalnego przy czym, wedle opinii kół politycznych, komunikat będzie zawierał potwierdzenie współpracy francusko-brytyjskiej w myśl układu, zawartego w Londynie 29 kwietnia po rozmowach premiera Daladier i min. Bonneta z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem.

Amnestia

ale nie dla Polaków

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.) Z okazji 20 rocznicy niepodległości Litwy władze litewskie wydały amnestię dla więźniów politycznych. Amnestia ta nie objęła jednak więźniów narodowości polskiej, których w więzieniach polskich znajduje się około 500.

Drugi turnus obozu Służby Młodych

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.) W Cetniewie, powiatu morskiego, odbyła się inauguracja drugiego turnusu obozu Służby Młodych. Po Mszy św. odprawionej na terenie obozu, wygłosił przemówienie do zebranych uczestników przewodniczący Służby Młodych mjr. Galinat, który podkreślił, że organizatorzy obozu pragną, aby wszyscy uczestnicy podczas swego pobytu w obozie zyskali zarówno siły fizyczne, jak i duchowe, które są tak potrzebne do realizowania wielkich zadań, stojących przed młodym pokoleniem polskim. Służba Młodych dąży bowiem do wychowania zdobywczego typu Polaka, króty ofiarnie będzie pracował dla Polski.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe, a wieczorem ognisko.

W obecnym turnusie bierze udział młodzież ze sfer rzemieślniczo-robotniczych miejskich w liczbie ponad 500 osób.

Sprzedawcy gazet protestują

przeciw szykanowaniu prasy polskiej w Niemczech

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.) Fakt odebrania prawa sprzedaży gazet kioskarce polskiej na Śląsku Opolskim wywołał wielkie wzburzenie w stolicy. Sytuacja bowiem układa się tak paradoksalnie, że miasta na zachodzie Polski zalane są wprost wydawnictwami niemieckimi, które sprzedaje się i kolportuje bez żadnych trudności, natomiast w Rzeszy trudno jest kupić gazetę polską.

W związku z tego rodzaju represjami w stosunku do prasy polskiej, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę zebranie sprzedawców gazet w Warszawie, którzy zamierzają zaprotestować przeciwko szykanom niemieckim na Śląsku. Sprzedawcy zwrócą się z apelem do wszystkich sprzedawców dzienników i czasopim, aby zaprzestali kolportażu dzienników niemieckich, dopóki na terytorium Rzeszy trwać będzie szykanowanie prasy polskiej.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami deszcze i burze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra.

Program nauki religii

w liceach

Warszawa, 21. 7. (PAT) Ministerstwo W.R. i O.P. podaje do wiadomości, że w porozumieniu z władzami szkolnymi ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych i 2 stopnia w liceum pielęgniarskim. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

istnieje nad Bałtykiem państwo polskie, które pragnie współpracy zgodnej ze swymi sąsiadami. Możemy więc stwierdzić z zadowoleniem, że współpraca ta rozwija się nader szczęśliwie. Jak wiadomo, w najbliższym czasie min. Beck złoży wizytę w Oslo.

50 ofiar trzęsienia ziemi

Potworna katastrofa w Atenach

Ateny, 21. 7. (PAT.) Donoszą tu, że w czasie trzęsienia ziemi nocy ubiegłej zostało całkowicie zniszczone więzienie Oropos. 5 funkcjonariuszy policyjnych zginęło pod gruzami więzienia, 5 odniosło rany. W czasie katastrofy 500 więźniów usiłowało zbiec, jednak zaalarmowane strzałami warty, zdołały ucieczkę uniemożliwić. Jak przypuszczają, w katastrofie zginęło również kilkunastu więźniów. Według dotychczasowych wiadomości, w całej prowincji Attyka trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą 50 ofiar w ludziach. Dotychczasowe jednak wiadomości nie są prawdopodobnie kompletne.

Decyzja Sądu

w sprawie śp. gen. Zagórskiego

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.). W jednym z najbliższych numerów „Monitora Polskiego" ukaże się decyzja Wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie, dotycząca ś. p. generała Zagórskiego. Decyzja ta uzna gen. Zagórskiego za zmarłego.

ZACIEŚNIENIE SOJUSZU FRANCJI Z WIELKĄ BRYTANIĄ

(M. P.) Wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu skupia w chwili obecnej całą uwagę obydwu zaprzyjaźnionych narodów, a także wszystkich tych państw, które mają powody do radości lub niepokoju z powodu ostentacyjnego zacieśnienia stosunków francusko-angielskich. Wprawdzie — dopiero wyniki konferencyj paryskich pozwolą ocenić w całej pełni doniosłość odnowienia sojuszu francusko-angielskiego, niemniej uważamy za rzecz oczywistą skrystalizowanie się w Europie nowej, zdecydowanej woli i mocy działania.

W ostatnim pięcioleciu dominującą rolę w Europie odgrywały Niemcy i Włochy, które wykazały największą ekspansywność moralną i najenergiczniejszą sprawność w akcji politycznej i wojskowej. Punktami szczytowymi ekspansji włoskiej i niemieckiej były — podbój Abisynii oraz zajęcie Austrii. Anglia patrzyła, jak zawsze, niechętnie na zachwianie równowagi europejskiej na korzyść pewnych państw, mając jednak trudności wewnętrzne w imperium, nie mogła zająć wyraźnego stanowiska, tym więcej, że długotrwały kryzys polityczny we Francji uniemożliwiał poważne liczenie na pomoc francuską. Dopiero dojście do władzy rządu Edwarda Daladier, który nawet Niemcy nazywają „demokracją autorytatywną", stworzyło nowe warunki działania. Wizyta Daladier'a i Bonnet'a w Londynie, złożona niemal nazajutrz po zainstalowaniu się nowego rządu, była ważną wskazówką zasadniczych zmian w sytuacji międzynarodowej. Anglia i Francja wracają do starej, tradycyjnej obrony równowagi europejskiej. Można tej doktryny nie lubić, jak jej nie lubił prezydent Wilson, ale doktryna ta działa wieczyście i — od czasów Karola V — zwraca się zawsze przeciw temu, kto szalę siły w Europie na swoją stronę zbytnio przechylił, czy to była Hiszpania, Francja, czy Niemcy.

Rzecz jasna, mylnym byłoby przypuszczać, że nastąpi jakieś gwałtowne starcie dwu bloków, niemiecko-włoskiego „totalnego" i „wielkich demokracji" zachodnich. Zdaniem naszym wygrażanie wojną bloków ideologicznych jest tylko manewrem i taktyką. Jedynym państwem, które robi to na serio, jest Rosja Sowiecka, ale jej wpływ w Europie zmalał bardzo wyraźnie i powszechnie. Ani Niemcy, ani Włochy nie zaryzykują konfliktu z „entente'ą" francusko-angielską. Przeciwnie, należy oczekiwać stabilizacji pokoju przez zaszachowanie ekspansji hitlerowskiej. Włochy nie mają dziś takich interesów, które nie mogłyby być uzgodnione z interesami francusko-angielskimi. Dlatego poprawa wzajemnych stosunków, zapowiadająca się przed paru miesiącami, miała realne widoki powodzenia. Jeśli nastąpiło odroczenie rokowań włosko-francuskich, a wskutek tego również zwłoka w realizacji porozumienia włosko-angielskiego, to nie można tej sprawy uważać jeszcze za straconą, jakkolwiek Mussolini przeciągnął strunę w targach dyplomatycznych.

Solidarne wystąpienie Francji i Anglii podczas kryzysu czeskiego, ostra kontrakcja angielska wobec poczynań niemieckich w basenie dunajskim i na Bałkanach, uparte trwanie przy zasadzie nieinterwencji w Hiszpanii, wszystko to są fakty, które dowodzą, że równowaga sił w Europie doznała poważnej restauracji. Jakkolwiek i Włochy i Niemcy zabiegają o jednostronne względy Wielkiej Brytanii, rząd Chamberlaina domaga się od Włoch przede wszystkim uporządkowania stosunków z Francją, zaś wobec Niemiec jest nawet złośliwy. Trudno bowiem inaczej rozumieć odpowiedź lorda Halifaxa, daną ostatnio wysłannikowi Hitlera, kpt. Wiedemannowi. Na oświadczenie Wiedemanna, że kanclerz Hitler pragnie poprawy stosunków między Niemcami a Wielką Brytanią, angielski minister spraw zagranicznych miał odpowiedzieć, że jego rząd przyjmie z wdzięcznością pomoc rządu Rzeszy — dla uchodźców z Niemiec.

* * *

Przywrócenie równowagi sił w Europie nie jest rzeczą obojętną dla Polski, Tak, jak niefortunnie odbiła się na naszych interesach hegemonia Francji w pierwszych latach po Traktacie Wersalskim, tak również nie jest dla nas korzystna wyłaniająca się stopniowo hegemonia Niemiec w Europie środkowej.

Ustosunkowanie realne Polski do „entente'y" angielsko-francuskiej będzie zapewne zależało od tego, czy Francja przestanie wymagać od nas podporządkowania się jej systemowi zbiorowego bezpieczeństwa. Dziwna rzecz, jak bardzo Francuzi — mimo swego realizmu — kierują się w polityce zagranicznej kompleksami uczuć i nastrojów. W XIX i XX wieku wytworzył się we Francji kompleks niższości wobec Anglii, oraz kompleks wyższości wobec Włoch a ostatnio wobec Polski. Dzięki tym kompleksom Francja łatwo dochodzi do porozumienia z Anglią, a nie może dojść do szczerego układu stosunków z Włochami i z Polską. Każda samodzielna inicjatywa Polski budzi niechęć i nieufność w opinii francuskiej. Ostatnio z powodu wizyty min. Becka w Rydze, „Le Temps" pisał zgryźliwie, że Polska organizuje „Trzecią Europę", czyli „oś Helsinki—Bukareszt". Polskie wyjaśnienia w tej sprawie opatrzył półoficjalny organ Quai d'Orsay następującym komentarzem:

Tylko na skutek jednomyślnej dezaprobaty, z którą te usiłowania (mowa o polityce Becka), spotkały się w kierowniczych ośrodkach europejskich, uznano w Warszawie za rzecz pożyteczną porzucić na razie realizację tego projektu i dążyć do zbliżenia z państwami bałtyckimi jedynie w celu zapewnienia lojalnej współpracy wszystkich państw zainteresowanych w utrzymaniu wolności morza Bałtyckiego.

Owa „dezaprobata kierowniczych ośrodków europejskich", o której pisze „Le Temps", to po prostu zły humor francuskiej dyplomacji, patrzącej krzywym okiem na inicjatywę Polski w Europie środkowej i południowo-wschodniej.

Możemy mieć nadzieję, iż zacieśnienie sojuszu między Francją i Anglią wpłynie dodatnio na krótkowzroczne stanowisko Quai d'Orsay, gdyż Anglia lepiej od Francji rozumie i ocenia problemy Europy środkowej i południowo-wschodniej. Jeśliby do takiej zmiany istotnie doszło, Polska miałaby wszelkie powody do zadowolenia ze wzmacniającego się obecnie sojuszu Wielkiej Brytanii i Francji.

Postęp idei samorządu

Idea samorządu terytorialnego w Polsce przebyła w ciągu 20 lat, dzielących nas od wskrzeszenia państwa, wielką i zasadniczą przemianę.

W pierwszym okresie był samorząd traktowany przeważnie jako wylęgarnia wpływów politycznych. Poprzez rady gminne i miejskie na „szerokie wody" polityki — oto była dewiza stronnictw. Uścielić sobie w zarządzie gminnym czy magistracie miejskim wygodne gniazdko, skąd promieniować mogłyby wpływy partii — to było ideałem każdego stronnictwa.

Samorząd terytorialny upodabniał się wtedy do „sejmików", był jedną z form tak rozgałęzionej w Polsce szlacheckiej, w erze przedrozbiorowej, wielopiaszczy znowej i skomplikowanej „sejmokracji".

Debaty i rozgrywki polityczne miały stanowić sens i cel życia zbiorowego a rozpoczynać już w gromadzkiej izbie radnej, roznamiętniać każde posiedzenie rady gminnej i miejskiej, zabarwiać każdą radę powiatową i wojewódzką. Dziesiątki tysięcy „sejmików" gromadzkich, tysiące gminnych, setki miejskich i powiatowych, kilkanaście wojewódzkich — i na szczycie tej „sejmikowej" kolumny jeden walny sejm — oto, co miał wyrażać taki „samorząd".

Już w izbie radnej — gromady i gminy, miasta i powiatu — miał się dokonywać podział łupów politycznych między ludzi partii, co przy wyborach „zwyciężyła", lub kilku partii, co po wyborach „uzgodniły" kompromisem taki podział: stolec wójtowski czy burmistrzowski dla nominata tej centrali partyjnej, krzesła podwójcich, sołtysów czy ławników dla wysłanników tych czy owych partii. Mniejsza o to, czy nadawali się do tych funkcji, czy wnosili odpowiedni zasób doświadczeń i uzdolnień; wystarczała „delegatura" przez władze partyjne, decydował „klucz partyjny". Cóż z tego, że w gminie, mieście, powiecie był człowiek o wiele odpowiedniejszy, poważniejszy, chętniejszy do pracy samorządowej! Nie wchodził w rachubę, bo rada musiała mieć „barwę": białą czy czerwoną, czarną czy zieloną — a ta barwa wyłącznie decydowała.

Wiemy jak fatalne wydało to rezultaty. Wieś grzęzła w zastoju, miasta w prymitywie cywilizacyjnym; gospodarka, wychodząca przede wszystkim z aspektów politycznych, wiodła wprost do bankructwa... Zmysł rządności i oszczędności nie mógł się przejawiać tam, gdzie czynnikiem pobudzającym było przede wszystkim schlebianie partyjnemu wyborcy, szafowanie obietnicami nieziszczalnymi, gdzie biura zarządów gminnych czy magistratów zamieniały się w biura i ekspozytury stronnictw.

Skutki tego nie długo kazały na siebie czekać. Samorząd nasz stanął niebawem nad otchłanią bankructwa. Poczęły się mnożyć niewypłacalności, poczęły uciskać łatwo i lekkomyślnie zaciągane długi, poczęły się wędrówki do rządu o pomoc, o ratunek. Ratunek oczywiście z funduszy publicznych, z zasobów skarbu państwa.

I w bardzo wielu wypadkach nastąpić musiało to, co i w lekkomyślnej gospodarce prywatnej jest następstwem złego rządzenia się: zarządy przymusowe, zasystowanie kiepsko działającego samorządu. Stan zatem, ze swej istoty sprzeczny z ideą samorządu, nienormalny, pod każdym względem — i społecznym i obywatelskim i wychowawczym — niepożądany.

Wtedy to, gdy rzeczy doszły niejako ad absurdum, dokonała się u nas zasadnicza przemiana. Samorząd oprzeć trzeba było o zgoła inne fundamenty. Postanowiono z samorządu wyplenić przepolitykowanie, oprzeć samorząd o ideę socjalną i gospodarczą, przywrócić mu właściwe zadania i cele.

Postęp idei samorządowej polega właśnie na tym, że nie przynależność polityczna ma decydować o tym, kto bierze udział w życiu komunalnym, ale jedynie rzetelna chęć służenia sprawom samorządowym, odpowiednie kwalifikacje, wytrawne zrozumienie rzeczywistości, potrzeb lokalnych — a dodajmy: nade wszystko umiejętność powiązania tych lokalnych potrzeb z całością państwa, z ideą siły obronności Polski.

Na pytanie: jacy obywatele powinni zasiąść we władzach samorządowych — już nie może być odpowiedzi: wysłannicy ludowców czy socjalistów czy endeków, jedynie dlatego, że ich centrale partyjne do tego wyznaczyły, lub jedynie dlatego, że w pewnej gminie lub mieście te czy owe partie stworzą kompromisową większość, by zastosować przy podziale łupów „klucz partyjny".

Na to ważkie pytanie trzeba do kandydatów władz samorządowych zastosować zgoła inne kryteria. We władzach tych powinni zasiąść:

Ci, którzy pragną służyć rzetelnie idei siły i obrony Polski, a nie ci, którym przyświeca gra polityczna, interes grupowy lub walka klasowa.

Ci, którzy dążyć będą do gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju powierzonego ich pieczy terenu na drodze zorganizowanego wysiłku i z myślą o porządku i bezpieczeństwie w państwie.

Ci, którzy wznieść się umieją ponad doktryny partyjne, tak by ich przynależność polityczna nie stanowiła przeszkody w uzyskaniu stanowisk w życiu samorządowym.

Nie będziemy więc przy najbliższych wyborach brali pod lupę i badali „barwy" politycznej. Nie zrobimy z przynależności politycznej nieprzebytych przeszkód dla udziału w pracy samorządu terytorialnego. Otworzymy drogę do tej pracy dla każdego rzetelnego działacza wówczas, gdy „salus Reipublicae" stawi wyżej, niż dobro i [illegible] partyjno-polityczny.

Bo tylko wówczas może nasz samorząd zrealizować te wielkie zadania, do których jest powołany i których od niego oczekuje państwo nasze.

B. S.

Do Paryża przybyło dwa tysiące dziennikarzy...

ROJALIŚCI I KOMUNIŚCI

jednakowo witali króla i królowę Anglii

Paryż, 20. 7. (PAT) Paryż powitał angielską parę królewską z jednomyślną serdecznością i entuzjazmem, niezależnie od zabarwienia politycznego: od rojalistów francuskich aż do skrajnej lewicy. Cały Paryż i niezliczone tysiące przybyłych z prowincji napłynęły dziś od samego rana do zachodniej dzielnicy Paryża, którędy miał przeciągać z dworca w Lasku Bulońskim do pałacu D'Orsay orszak królewski.

Na Avenue Foche ustawiono trybuny, które zostały zajęte przez młodzież szkolną i prasę. Około 2 tysięcy dziennikarzy, zarówno francuskich jak i zagranicznych, przybyłych z całego świata, a w szczególności z Ameryki, na uroczystości paryskie, ledwie się mogło pomieścić na obszernej, specjalnie dla nich przeznaczonej trybunie. Setki fotografów i operatorów filmowych ustawiło swe aparaty.

Na całych Polach Elizejskich nie było ani jednego domu, który nie miał by w każdym oknie sztandarów angielskich i francuskich, albo też nie był udekorowany od najwyższego piętra do parteru olbrzymimi emblematami czy sztandarami o barwach obu narodów.

Na dworcu oczekiwał parę królewską prezydent Lebrun z małżonką w otoczeniu premiera Daladier i ministra spraw zagr. Bonneta. Król, po przywitaniu się z prezydentem i po przedstawieniu mu najwyższych dostojników państwa, przeszedł do salonu recepcyjnego, zbudowanego w formie namiotu.

O godz. 17-ej orszak królewski wyruszył sprzed dworca przy huku 101 wystrzałów armatnich, rozlegających się z fortu Mont Valerien. Na czele orszaku jechał oddział motocyklistów, za którym galopował szwadron spahisów marokańskich.

Orszak królewski przybył do pałacu D'Orsay, na którym z chwilą gdy król i królowa wysiedli na dziedzińcu pałacu, wciągnięto na maszt sztandar królewski z wyhaftowanymi herbami Anglii.

Prezydent Lebrun wraz z małżonką pożegnał się przy wejściu do pałacu z parą królewską i odjechał do Pałacu Elizejskiego. W 20 minut później król i królowa wyruszyli z pałacu D'Orsay do pałacu Elizejskiego, by złożyć prezydentowi pierwszą wizytę.

Zagadnienia śródziemnomorskie Hiszpania i Czecho-Słowacja

tematem rozmów Bonneta z Halifaxem

Paryż, 20. 7. (PAT) Prasa paryska, która jednomyślnie gorąco witała gości angielskich, podkreśla dzisiaj co raz mocniej doniosłe znaczenie politwritten tej wizyty, stwierdzając, że jest ona nie tylko dowodem entente cordiale, ale jednocześnie symbolizuje, iż dotychczasowa ścisła współpraca francusko-angielska w świetle obecnej wizyty angielskiej zarysowuje się wobec świata jako ścisły sojusz polityczny i wojskowy między obu mocarstwami.

Tematem rozmowy, która ma się odbyć między ministrem Bonnetem a lordem Halifaxem na Quai d'Orsay dziś przed południem, będą trzy najważniejsze zagadnienia europejskie, mianowicie zagadnienie hiszpańskie, zagadnienie śródziemnomorskie, a mianowicie sprawa stosunków angielsko-francusko-włoskich, oraz zagadnienie Czecho-Słowacji.

Depesze Pana Prezydenta, Marszałka i min. Becka

Polska bierze udział w żałobie

która okryła królestwo rumuńskie

Warszawa, 20. 7. (PAT) Pan Prezydent R. P. wysłał z Laurany do J.K.M. Króla Rumunii Karola II telegram treści następującej:

„Głęboko poruszony zostałem wiadomością o wielkim bólu Waszej Królewskiej Mości. Zapewniają Go o moim oraz całej Polski szczerym udziale w głębokiej żałobie, która okryła Jego dostojny dom, oraz zaprzyjaźniony i sprzymierzoną Rumunię, pragnę zapewnić Waszą Królewską Mość, że szlachetna postać Jej Król. Mości Królowej Marii, którą opłakuje dziś naród rumuński, pozostanie na zawsze wyryta w sercu wszystkich Polaków.

(—) Ignacy Mościcki."

Warszawa, 20. 7. (PAT) Marszałek Śmigły-Rydz przesłał pod adresem ministra rumuńskiego dworu królewskiego telegram treści następującej:

„Proszę Waszą Ekscelencję, aby zechciał być wobec Jego Król. Mości wyrazicielem mego najgłębszego współczucia z powodu wielkiej żałoby, jaka okryła Rumunię oraz jej dostojny dom królewski.

(—) Śmigły-Rydz."

Warszawa, 20. 7. (PAT) Min. Beck przesłał pod adresem min. Comnena telegram treści następującej:

„W chwili gdy wielka strata tak okrutnie dotknęła Rumunię i jej dostojny dom królewski, pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję o głębokim udziale, jaki bierze Rząd Polski w żałobie Rządu i Narodu rumuńskiego, a zarazem proszę Waszą Ekscelencję, aby zechciał przyjąć wyrazy mego bardzo głębokiego współczucia.

(—) J. Beck."

Kondolencje

w imieniu Pana Prezydenta i rządu

Warszawa, 20. 7. (PAT) Po otrzymaniu wiadomości o zgonie Jej królewskiej mości królowej Marii rumuńskiej, p. wiceminister Szembek w towarzystwie pełniącego obowiązki dyrektora protokołu p. M. Morstina udał się do ambasadora Rumunii p. K. Franassovici, aby złożyć kondolencje w imieniu Pana Prezydenta R. P. i Rządu.

Warszawa, 20. 7. (PAT) Z polecenia P. Prezydenta R.P. min. Szembek, podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr., będzie reprezentować Pana Prezydenta w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na uroczystościach pogrzebowych królowej Marii rumuńskiej.

Dziewczęta polskie z Niemiec

na kursach w Tarnowskich Górach

Berlin, 20. 7. (PAT) Prasa polska w Niemczech donosi, że na konferencji odbytej w Min. Oświaty Rzeszy w dn. 12 bm. przyjęli przedstawiciele Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech do wiadomości, że ministerstwo obrony Rzeszy wydało prezydentowi regencji specjalne instrukcje, dotyczące udzielenia polskim dziewczętom w wieku szkolnym zezwolenia na wyjazd do Tarnowskich Gór celem kształcenia się tam na kursach licealnych.

Jak wiadomo dziewczęta polskie w Niemczech, pragnące kształcić się w polskich szkołach śląskich, muszą wyjeżdżać na kursy licealne do Tarnowskich Gór, gdyż dotychczas nie udzielono zezwolenia na dalszą budowę i wykończenie pierwszego polskiego gimnazjum w Raciborzu na Śląsku Opolskim. Ponadto dziewczęta polskie przyjęte na kurs licealny w Tarnowskich Górach przeważnie nie mogły dotychczas podjąć nauki, gdyż nie otrzymały od władz niemieckich zezwolenia na wyjazd.

ZE SPORTU

Wspaniałe zwycięstwo Walasiewiczówny

Berlin, 20. 7. (PAT) We wtorek wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wielu wybitnych lekkoatletów szeregu państw Europy. Duże zainteresowanie wywołał start Polaków, zwłaszcza Staniszewskiego, zajmującego obecnie 4 miejsce na liście najlepszych lekkoatletów świata.

Na 100 m pań Walasiewiczówna wygrała zdecydowanie i bez najmniejszego wysiłku, prowadząc od startu do mety. Najgroźniejsza jej przeciwniczka Niemka Krauss nie stanęła na starcie tłomacząc się zaziębieniem, nie przeszkadzało to jej jednak wziąć udział w sztafecie 4X100 m. Walasiewiczówna uzyskała czas 11,8 sek. Druga z kolei Niemka Zimmer osiągnęła zaledwie 12,5, a trzecia Niemka Albus — 12,6.

Na 800 m panów wygrał również pewnie Gąssowski.

Sekretarz Lwa Trockiego

porwany przez agentów GPU

Paryż, 20. 7. (PAT) Emigrant niemiecki, przebywający w Paryżu, który był przez dłuższy czas sekretarzem Lwa Trockiego w czasie kiedy Trocki mieszkał w Barbizon pod Paryżem, niejaki Rudolf Clement, zniknął bez śladu od dnia 12 lipca. Clement był ostatnim sekretarzem 4-ej międzynarodówki i mieszkał w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem Bertranda. Organizacja „trockistów" zgłosiła za pośrednictwem adwokata Rosenthala doniesienie do prokuratora republiki, wyrażając obawę, że Clement mógł zostać porwany przez agentów G.P.U.

Lot przez Atlantyk Nowy Jork-Bukareszt

Czerniowce, 20. 7. (PAT) Prasa donosi, że rumuński kapitan Papana zameldował z Nowego Jorku, iż 25 lipca wystartuje do bezpośredniego lotu Nowy Jork—Bukareszt.

Z ostatniej chwili

Tragiczny koniec lotu

Nowy Jork, 20. 7. (PAT) Kapitan armii rumuńskiej Aleksander Papana rozbił dziś w czasie przymusowego lądowania w miejscowości Norwald w stanie Connecticut samolot, na którym zamierzał dokonać lotu Nowy Jork—Bukareszt. Lotnik wyszedł z katastrofy cało.

Delegacja m. Chicope w Katowicach

Katowice, 20. 7. (PAT) Wczoraj przybyła do Katowic delegacja miasta Chicope (St. Zjedn.) z burmistrzem Antonim Słoniną na czele. Goście złożyli wizytę prezydentowi miasta dr. Kocurowi, a następnie zwiedzili urządzenia miejskie, po czym wyjechali do Wisły i Istebnej. Dziś wycieczka zwiedzi podziemia tarnogórskie.

Ze srebrnego ekranu

„Kadeci marynarki" „Życiewe dwoje"

(„CASINO")

Dwie miłe, doskonale wyreżyserowane o treści nie banalnej komedie amerykańskie, tworzą jako całość doskonały program, który warto naprawdę obejrzeć. „Kadeci marynarki" oraz „Życie we dwoje" to filmy, które obfitują w komiczne i bardzo zabawne sytuacje. Nie brak również i scen poważnych, posiadających głęboki sens, który jasno i niedwuznacznie wynika z szybko rozwijającej się akcji.

Życie kadetów marynarki amerykańskiej oraz szalona kariera młodego malarza, który sprzedał swój talent — to główne motywy tych interesujących i ciekawych w swym ujęciu filmów.

Piękna wystawa i doskonała gra artystów, czynią filmy wartościowymi i godnymi obejrzenia. (Bru.)

W planach rządu jest decyzja walki o rentowność rolnictwa

WIELKA BATALIA w SEJMIE

o podstawowe zasady polityki gospodarczej

Warszawa, 20. 7. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu komisji specjalnej Sejmu prowadzono dalszą debatę nad projektem ustawy „o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych".

Sprawozdawca pos. Sobczyk wniósł kilka poprawek, uzgodnionych z Rządem, a następnie oświadczył:

Jeśli idzie o skład komisji, to projekt jest tylko moją propozycją i to zagadnienie można jeszcze dyskutować. Co do kontroli, to byłaby ona niewątpliwie bardzo ułatwiona, gdyby społeczeństwo zajęło wobec tej ustawy pozytywny stosunek. Stosunek rolników do tej ustawy ma duże znaczenie dla kontroli. Jeśli idzie o opodatkowanie, to ustawa opiera się na zasadzie jednorazowego uiszczenia opłaty przez młyny.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Morawski: Dla ustalenia ceny przyjęto jako miarodajne notowania giełdy warszawskiej nie dlatego, by była ona giełdą najważniejszą, lecz z tego względu, iż z samego faktu, że chodzi tu o stolicę, oddziaływa ona na kształtowanie tych cen silniej, niż inne giełdy krajowe. Teoretycznie wydawałoby się, że najsłuszniej byłoby przyjąć przeciętną notowań wszystkich giełd krajowych. Jednak w praktyce doprowadziłoby to do rezultatów przypadkowych, gdyż na różnych giełdach działają różne elementy.

Min. Kwiatkowski: Pozostało jeszcze bez odpowiedzi pytanie p. Hołyńskiego, dotyczące skarbu i fundu duszów. Rząd ponosi odpowiedzialność za politykę, którą prowadził po przednio i prowadzić będzie w tym zakresie.

Zjawiskiem normalnym jest to, że kwoty wydane na zwroty ceł powinny być zaliczane na rachunek dotacji. Jednak mogą zachodzić wypadki, że eksport jest tak duży w tym roku to będzie prawdopodobne — że narosną pewne sumy, które nie będą zrefundowane.

Pos. Floyar-Rajchman wskazuje, że istotą zagadnienia jest, żeby akcja, którą podejmuje rząd była skuteczna.

Ustawa, nad którą obradujemy, ma bardzo wiele usterek i wad. Największą jej wadą jest ta, o której wspomniał p. Wicepremier, że najlepiej by było, gdyby się jej nie wprowadzało w życie. Ale czy istniejące warunki przy największym optymizmie pozwalają jej nie wprowadzać? Przeciwnie, ustawa będzie wprowadzona wraz ze wszystkimi swoimi brakami.

Rząd podchodzi do zagadnienia traktując rolnictwo nie jako stałego petenta. Zagadnienie ujęte jest w sposób ogólny oraz z punktu widzenia znalezienia dodatkowych środków do budżetu.

Należy się zgodzić ze stanowiskiem rządu, że mimo spóźnionego okresu w związku ze spóźnioną sesją nadzwyczajną i wobec tego, że stoimy wobec sytuacji mniej szczęśliwej niż w latach 1936/37 — akcja ta jest konieczna. Przyjmując mniej korzystną ewentualność, że cena światowa nie zagraża, my nie oderwiemy się od cen światowych, należy przewidywać trudności nietylko dla rolnictwa, ale dla całego gospodarstwa.

Trzeba podkreślić z naciskiem, że rząd zwraca się o współpracę do Izb mimo, że ma uprawnienia żeby zagadnienie premiowania eksportu roz strzygnąć na własną odpowiedzialność.

Niepokój budzi rozważanie, czy środki przewidywane w skali ustawy będą dostateczne. Należy się liczyć z tym, że przy spadku cen zbóż może nastąpić spadek cen mięsa, a środki zaradcze muszą być rozciągnięte również na produkcję hodowlaną.

P. min. Kwiatkowski oświadczył, że w planach rządu leży decyzja bardziej określona w kierunku walki o rentowność rolnictwa. To oświadczenie nie powinno znaleźć wyraz w redakcji ustawy.

Pos. Dębicki zaznacza, że ustawę powitać należy jako skręt w polityce gospodarczej na drogę polityki prorolniczej. Słuszną jest rzeczą, że szukamy wyjścia w publicznej dyskusji w chwili kiedy znajdujemy się w przede dniu zbiorów, a nie po dokonanym fakcie.

Pos. Puławski cieszy się, że rząd nareszcie przychodzi do wpływania na gospodarcze kształtowanie się cen rolnych. Przy tym zespole środków, jakimi rząd dysponuje, można się pokusić o ustalenie pewnego limitu cen.

Określenie limitu ceny na 20 zł. wydaje się mówcy trafne. Jest zdania, że miasta wytrzymają tę dopłatę, jaką ustawa projektuje, dopłatę konieczną dla zdobycia środków na premie wywozowe. Jednak ustawa w dzisiejszym brzmieniu jest instrumentem bardzo nierealnym i niebezpiecznym i wymaga poważnej przeróbki. Zasadą powinna być powszechność opłaty. Inaczej bowiem zorganizowanie kontroli będzie rzeczą bardzo trudną, zaś brak kontroli wytworzy demoralizację.

Pos. Hołyński zwraca uwagę, że zagadnienie to nie jest czysto rolnicze, lecz zahacza o całe życie gospodarcze. Pos. Hołyński przyznaje, że właściwe ujęcie tej sprawy jest niesłychanie trudne. Dlatego ustawa powinna być ramowa, a rząd dopiero w rozporządzeniach wykonawczych może należycie te rzeczy uregulować.

Pos. Zakrocki zaznacza, że cały ciężar utrzymania opłacalnych cen rolniczych ustawa przerzuca na miasto. Wywoła to skutki niebezpieczne, albowiem mimo zmniejszenia siły nabywczej konsumenta miejskiego, zwłaszcza robotnika, cena chleba będzie utrzymana na niezmienionym poziomie. Nie może się zgodzić mówca z p. referentem, który chce usztywnić opłatę 3 złote i uważa, że winna tu być zastosowana elastyczność w zakresie wysokości tej opłaty.

Pos. Bartczak podkreśla, że całe młynarstwo jest za ustawą, ale uważa, że sposób pobierania opłat będzie utrudniony.

Pos. Kamiński ma co do tej ustawy szereg zastrzeżeń. Przede wszystkim rolnik zainteresowany jest nie tylko w cenie płodów rolnych, ale także w poziomie cen przemysłowych. Jest rzeczą ważną oddziałanie na psychikę rolnika już w obecnym okresie. Chodzi o to, ażeby rolnik natychmiast po zbiorach wierzył w utrzymanie ceny i skuteczność tej ustawy. Odpowiednie instytucje powinne być przygotowane, ażeby w razie potrzeby skupować zboże i rzucić pewne ilości za granicę.

Pos. Waszkiewicz podnosi, że ustawa ta jest rzeczywiście antyspołeczną, albowiem ciężar opodatkowania godzi w warstwy najbiedniejsze.

Rentowność rolnictwa jest rzeczą najważniejszą

Jedynym sposobem osiągnięcia celu:

generalna linia ustawy zbożowej

Pos. Hutten-Czapski wskazuje, że ustawa jest na czasie, gdyż zastanowić się nad ceną zboża należy właśnie teraz, kiedy zbiory są dopiero na początku. Musimy pamiętać, że corocznie ludność zwiększa się o 400 tysięcy głów, co pociąga za sobą zwiększenie spożycia o 800.000 do 1,000.000 q. Eksport nasz zamyka się w procencie dość nikłym, wynosi bowiem 6—8 proc. Musimy jednak mieć możność tego wywozu zboża, gdyż w razie wojny mamy w ten sposób gotowe nadwyżki dla konsumcji wewnętrznej. Prócz tego wobec istniejących na całym świecie trudności walutowych wywóz zboża stanowi dla skarbu poważne źródło dopływu walut. Jeżeli chodzi o wykonanie tej ustawy, to będzie ono trudne i wymaga dość kosztownego aparatu. Nie sądzę, żeby można koszta tego wykonania przerzucić w całości na skarb państwa. Mimo jednak wszystkich trudności sprawa rentowności rolnictwa jest rzeczą tak doniosłą, że musimy te wszystkie usterki przeboleć. Przypadkowo miałem w ręku niedawno aforyzmy gospodarcze, wydane w Niemczech w r. 1937. Czytamy tam, że każde załamanie produkcji rolniczej powoduje prawie dwa razy większe załamanie się produkcji przemysłowej i rzemieślniczej. Jeśli w Niemczech to odgrywa tak wielką rolę, to u nas ma to nierównie większe znaczenie. Dla tej sprawy musimy ponieść także pewne ofiary.

Wicepremier Kwiatkowski prosi o odrzucenie wszystkich poprawek, z wyjątkiem tych, które zgłosił p. referent. To sformułowanie może nie jest doskonałe, ale ma charakter pewnej trwałości. Nie mamy na oku żadnych załatwień doraźnych. Natomiast poprawki chcą uchwycić coś doraźnego. Ustawa ta ma oczywiście charakter zbożowy. Jednakże może istnieć taki rok — a rok ubiegły może być tego przykładem — że nie trzeba popierać eksportu, również na rynku można nadwyżki zbożowe zdjąć przez rozwój produkcji zwierzęcej, więc niech istnieje możliwość oparcia tej produkcji zwierzęcej, niech istnieje ta druga kolejność. Nie wydaje mi się też, żeby można powiązać zwolnienie od opłaty z uiszczeniem przez rolnika podatku gruntowego, jak tego chce p. posel Żuławski. Panowie widzą pewne chropowatości w tej ustawie, które napewno są i które ja dokładnie widzę, ale panowie chcą naprawiać to przez wprowadzenie jeszcze więcej chropowatości. Jedyną drogą jest utrzymanie w tej ustawie linii dość generalnej. Zaczekajmy jeden rok. Po roku trzeba będzie przyjrzeć się na nowo ustawie i rząd wówczas zaproponuje odowiednie poprawki.

———

Rozmowa adiutanta Hitlera z lordem Halifaxem

Ameryka, Anglia i Niemcy

udzielą pomocy emigrantom żydowskim

Londyn, 20. 7. (PAT) Wizyta adiutanta Hitlera kpt. Wiedemanna w Londynie wywołała powszechne zainteresowanie z chwilą, gdy stało się wiadome, że Wiedemann widział się z lordem Halifaxem. Rozmowa trwała tylko 20 minut. Kpt. Wiedemann zakomunikował ustnie lordowi Halifaxowi, że kanclerz Hitler pragnąłby poprawy stosunków pomiędzy Niemcami a W. Brytanią.

Lord Halifax, przyjmując oświadczenie kpt. Wiedemanna do wiadomości, miał oświadczyć, że rząd brytyjski z wdzięcznością przyjmie pomoc rządu Rzeszy w zakresie podjętego obecnie przez W. Brytanię wespół ze Stanami Zjednoczonymi dzieła pomocy uchodźcom z Niemiec.

W setną rocznicę urodzin

Adama Asnyka

Warszawa, 20. 7. (PAT) Jak wiadomo, 11 września br. przypada setna rocznica urodzin Adama Asnyka, największego polskiego poety-myśliciela, członka Rządu Narodowego 1863 r., długoletniego redaktora „Nowej reformy", pioniera idei demokratycznej, założyciela Tow. Szkoły Ludowej.

Uroczystości jubileuszowe zapoczątkowało otwarcie wystawy pamiątek po poecie w gmachu Biblioteki Publicznej.

Poza tym Komitet uczczenia Asnyka czyni starania o ufundowanie tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Widok 24, gdzie aresztowano Asnyka za udział w organizacji rewolucyjnej, a teatry większych miast wznowić mają utwory sceniczne poety.

———

Stronnictwo sudecko-niemieckie

ogłosiło pełny tekst memoriału

Praga, 20. 7. (PAT) Stronnictwo sudecko-niemieckie ogłosiło kompletny tekst memoriału, złożonego rządowi praskiemu. Urząd prasowy stronnictwa zwraca przy tym uwagę na to, że zgodnie z życzeniem rządu praskiego stronnictwo sudecko-niemieckie zachowywało zupełną dyskrecję co do przebiegu rokowań w sprawie statutu narodowościowego. Dzięki niedyskrecji pewnej agencji francuskiej, memoriał ten, będący skonkretyzowaniem ośmiu punktów karlsbadzkich Konrada Henleina, został w najważniejszych ustępach ogłoszony. Wina za tę niedyskrecję nie spada na stronnictwo

Co piszą Rusini?

Ukraińska „wyższość o całe niebo"

Dawno już nie cytowaliśmy „Nowego Czasu", tego „najwyżej" stojącego organu prasy ukraińskiej. Przeczytajmy co pisze on w notatce p. t. „Wieś uczy polskich studentów, którzy przybyli na „Kresy" budować linię Maginota":

„Z 200 wędrownych obozów, które dla „obrony Kresów wschodnich" wyjechały z Warszawy na podbój ukraińskiej ludności, jeden zajechał w drohobyckie. Obóz składa się z lekarza, trzech studentów i jednej studentki. Warszawa wyposażyła ich w odpowiednie fundusze, a pod pretekstem lekarskich porad, ma się prowadzić właściwą propagandę wynaradawiania Ukraińców, by żywcem porobić z nich Polaków. Studenci mieli gotowe referaty, ale takie głupiutkie, że one w żaden sposób nie przynoszą chluby polskiej nauce... Ale przekonali się, że wieś ukraińska pod względem kultury, świadomości narodowej i etyki przewyższa o całe niebo i obóz i tych, którzy ich wysłali... Referat porad lekarskich tak głupiutko był przygotowany, że szkoda było go wygłaszać".

Referaty społeczne dotyczyły Żydów i Niemców, ale „o tym, że Ukraińcom należą się szkoły, urzędy, ziemia parcelowana nie mówi się, bo Polacy zdobyli zbrojnie kraj, i dlatego Ukraińcy do niego nie mają prawa".

Ale też dostali prelegenci odprawę! We wsi Dobrogostów Ukraińcy demonstracyjnie opuścili salę a w Ulicznie krytykowali ich i poprawiali nie tylko fachowi medycy (wiejscy?), ale i uczniowie! (szkół powszechnych? bo N. Cz. nie wspomina, jakich szkół). Biedni — jak ich nazywa N. Cz. — „obrońcy kresów wschodnich" nawet nie śmieli ust otworzyć. Tak ich oczarowała potęga wiedzy wsi ukraińskiej! A potem biedacy przed autorem tej notatki skarżyli się, że „ich w Warszawie oszukali".

Właściwie należy się usprawiedliwić przed naszym czytelnikiem, co nas spowodowało do tego, by taki kwiatek „ukraińskiej wyższości" przedrukować. Oto chcieliśmy naocznie pokazać, jak bardzo, bardzo trudno czasem nazywać rzeczy po imieniu. Jak nazwać takie „coś", taki mądry artykuł, takiego mędrca autora? Nazwać poprostu — jak należy — nie chcemy, bo szanujemy... nasze szpalty. Cóż nam pozostaje? Pokiwać głową z politowaniem, wzruszyć ramionami i raz na pół roku, gwoli ubawienia naszego czytelnika w gorącej letniej porze, przedrukować idiotyzm „prasowego" organu.

A teraz radzibyśmy służyć radami organizatorom „obozów wędrownych". Na drugi raz prosimy wysyłać ekipy na polonizowanie kresów liczniejsze — w sile co najmniej jednego batalionu — tak około 500 ludzi. No i złożonego... z profesorów uniwersytetu. Bo się przekonujemy, że taki Wasyl, Hryć czy Iwan, absolwent dwóch klas szkoły powszechnej... koryguje i uzupełnia wiedzę studenta medycyny, a nawet gotowego lekarza. Prosimy się przygotować na to, że element wiejski ruski stoi dużo o całe niebo wyżej od prelegentów i t. d. No i, aby referaty były mądrzejsze, bo — jak pisze p. Bezstronny — szkoda by to je wygłaszać! A o chlubie nauki polskiej przecie tak pięknie pisze autor artykułu: „Wieś uczy..."

Swoją drogą zazdrościmy Ukraińcom, że są tacy genialni! Polak musi skończyć studia, aby stać jeszcze o całe niebo niżej pod względem kultury i etyki od poczciwego parobka ruskiego! Cóż możemy na to poradzić?! „Nowyj Czas" milczy — widocznie ukrywa przed nami zbawienną, sobie tylko znaną, receptę. Brzydki egoizm...! Nieprawda?

Dodać trzeba jednak, że jeślibyśmy chcieli uważać autora artykułu p. Bezstronnego, za miernik, za typ przeciętnego Ukraińca, musielibyśmy nie wierzyć w tę wyższość „o całe niebo". Nie chcemy być złośliwi, ale i jemu musimy poradzić, by, jeżeli już nie chce korzystać z wiedzy polskiej medycyny, udał się przecież do lekarza ukraińskiego i poradził się, czy mu przypadkiem nie grozi... dementia. A gdyby chciał nas posłuchać, niech będzie mniej Bezstronny (bo w tę bezstronność czytając grafomański wyczyn, trudno nam uwierzyć!) ale za to więcej... rozumny! Niech pan nas posłucha, p. B...!

Książki

O szaleńcu bożym

Pióro Pearl S. Buck w „Wojowniczym duchu" maluje nam precyzyjnie groźne i nie łatwe sprawy wojowniczego ducha ojca Andrzeja, mocnego człowieka, dzielnego kapłana, zapaleńca gniewnego, kaznodziei nie pastora, który, gdy przyjechał do Chin był człowiekiem młodym, umarł zaś w Chinach jako starzec „o śnieżno białych włosach i oczach niezmiennie, dziecięco błękitnych".

Przez przeszło pół wieku wędrował ten Amerykanin po Chinach i z gniewną litością nawracał zbłąkane dusze Chińczyków-nędzarzy. Nie żył dobrze z misjonarzami: rozszerzał ramy pracy, otwierał nowe punkty a inni nie chcieli się na to godzić.

Wtedy mówił:

— Uważam, że moim obowiązkiem jest iść w głąb kraju. Przykro mi, że czynię to wbrew waszej woli, ale muszę spełnić mój obowiązek.

I szedł.

To był olbrzym — wojowniczy duch, zapaleniec czy szaleniec boży. Był dosłownie przesiąknięty jasnością i radością nie z tego świata. Na ośle lub koniu przez wiele lat przemierzał ogromne przestrzenie, porzucając dom, żonę, dzieci. A przy tej nieludzkiej, kaznodziejskiej sile — ile w nim człowieczych słabostek, śmiesznostek. Opowiada zle dowcipy, z których tylko sam się śmieje; nienawidzi urzędników; nie znosi Lincolna — wychowuje swe dzieci tak że nie wiedzą nic o tym bohaterze narodowym; niszczy leniwych i ospałych misjonarzy; wymyśla niewybrednymi słowami.

Pearl S. Buck dokonała niezmiernie trudnej rzeczy: zmusiła czytelnika do skupienia maksimum uwagi przy podglądaniu środowiska, ludzi, stosunków obcych mu, dalekich i tylko dzięki swej aktualności interesujących. Nie przemykamy się po powierzchni życia misjonarskiego w Chinach — przeciwnie, dzięki paru poruszeniom pióra doskonałej pisarki wdzieramy się w głąb tego życia. Stykamy się z tragedią życia chińskiego... Stykamy się z czasem, któ ry pulsować zaczyna nadchodzącymi przemianami.

Ojciec Andrzej był właściwie politycznym „heretykiem". Wolność Chińczyka, jego niezależność od wpływów europejskich i amerykańskich była dla niego rzeczą świętą. W przeciwieństwie do metod, którymi posługiwali się inni misjonarze, wierzył, że Chińczycy-chrześcijanie powinni mieć kompletną władzę rządzenia u siebie. Twierdził, że powinni być wolni od nakazów władzy misyjnej. Twierdził nawet, że o ile Chińczykom nie odpowiadają formy wierzeń i organizacyj kościelnych, rozpowszechnione wśród zachodnich narodów powinni stworzyć takie, które odpowiadałaby wymogom ich dusz, byleby ich ostatecznym celem była chwała Trójcy Świętej. Oczywisty heretyk...

Książka Pearl S. Buck w naszej literaturze przekładowej zajmie na pewno jedno z najbardziej zaszczytnych miejsc. Przeczytanie tej książki o mocnym człowieku będzie dla czytelnika zasłużonym wytchnieniem po wszystkich opowieściach o ludziach słabych, mimozowatych, z freudowskimi kompleksami.

M. K.

ZE SPORTU

Zawody konne o mistrzostwo wojska odbędą się we Lwowie

W dniach 29, 30 i 31 lipca odbędą się we Lwowie zawody konne o mistrzostwo Wojska, w których wezmą udział oficerowie z całej Polski. Program zawodów przewiduje w pierwszym dniu próbę ujeżdżania i posłuszeństwa koni, w drugim dniu próbę wytrzymałości władania bronią, zaś w trzecim dniu próbę w skokach przez przeszkody.

BATALIA LEKKOATLETÓW O MISTRZOSTWO POLSKI

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego XIX główne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski panów.

Dokładny program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota dnia 23 bm. o godz. 16: Defilada zawodników, przedbiegi 110 m przez płotki, przedbiegi 100 m, przedbiegi 800 m, pchnięcie kulą, przedbiegi 400 m, finał 110 m płotki, międzybiegi 100 m, bieg 10 km, skok w dal, rzut dyskiem, finał 800 m, finał 100 m, finał 400 m, przedbiegi 4X100 m.

Niedziela dnia 24 bm. 10 rano: przedbiegi 4X400 m; godz. 16: przedbiegi 400 m płotki, skok o tyczce, przedbiegi 200 m, rzut oszczepem, bieg 1.500 m, finał 4X100 m, skok wzwyż, finał 400 m płotki, międzybiegi 200 m, bieg 5.000 m, rzut młotem, trójskok, finał 200 m, finał 4X400 m.

JUNIORZY LECHII MISTRZAMI OKRĘGU

Na obozie juniorów w Schodnicy rozegrano we wtorek następujące spotkania: Resovia—Podilla 1:0 (1:0), Pogoń—Górka 3:1 (1:0), Lechia—Junak 4:0 (1:0). To ostatnie spotkanie rozegrane zostało o mistrzostwo okręgu lwowskiego.

W FINLANDII ROZPOCZĘŁY SIĘ JUŻ PRZYGOTOWANIA DO OLIMPIADY

Z Helsingforsu donoszą, że burmistrz m. Helsingforsu przesłał przewodniczącemu międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baille-Latour depeszę, w której oficjalnie go zawiadamia o przyjęciu propozycji organizacji Olimpiady przez Finlandię. We wtorek odbyła się w Helsingforsie specjalna konferencja, na której rozpatrzono projekty odpowiedniego przebudowania i rozszerzenia stadionu sportowego.

KURBAN SAID

Ali i Nino

82

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

Wzeszło słońce. Żar zaczął spływać z nieba i gromadzić się w kamienicach. Rzuciłem okiem na nasz dom. Na jego dachu siedziała Nino z twarzą, zwróconą ku słońcu. Około południa przyszła pod mur. Przyniosła mi posiłek i ciekawie przyglądała się karabinowi maszynowemu. Milcząco przykucnęła w cieniu i dopiero na moje wezwanie odeszła do domu.

Była pierwsza po południu. Na minarecie śpiewał Seid Mustafa swoje żałosne i uroczyste modlitwy. Potem przyłączył się do nas, ciągnąc niezgrabnie za sobą karabin. Za pasem zatknął koran. Spojrzałem na plac Dumy, rozciągający się po drugiej stronie muru. Widziałem kłęby kurzu i kilka trwożliwie schylonych postaci, pośpiesznie przebiegających przez plac. Jakaś zawoalowana kobieta gonią, potykając się o dzieciaki, bawiące się na placu i wymyślała im soczyście.

Raz, dwa, trzy... Uderzenia zegara ratuszowego z hukiem wpadły w ciszę. I równocześnie, jakgdyby uderzenia te w jakiś tajemniczy sposób otworzyły wrota, wiodące do innego świata, rozległy się od krańców miasta pierwsze strzały.

ROZDZIAŁ XXII

Noc była bezksiężycowa. Żaglówka sunęła bezszelestnie po leniwych falach Morza Kaspijskiego. Czasami krople rozpryskiwanej wody, gorzkiej i słonej, padały aż na pokład. Czarny żagiel wyglądał w nocy jak rozpostarte skrzydła wielkiego ptaka. Leżałem na mokrym dnie łodzi, owinięty w kożuchy baranie. Przewoźnik, Tekińczyk o szerokiej, pozbawionej zarostu twarzy, obojętnie patrzył w gwiazdy. Podniosłem głowę i ręka moja przesunęła się po wełnie kożucha.

— Seid Mustafa? — odezwałem się.

Ospowaty nachylił się ku mnie. Przez jego palce przebiegał różaniec z czerwonych kamieni... Miało się wrażenie, że wypielęgnowana ręka Seida bawi się kroplami krwi.

— Bądź spokojny, Ali Chanie. To ja — odrzekł. — W jego oczach zaślniły łzy. Powstałem z legowiska.

— Mehmed Haidar nie żyje, — powiedziałem. — Widziałem jego trupa na ulicy Nikolajewskiej. Miał obcięte uszy i nos.

— Rosjanie przyszli od Bailowa, — rzekł Seid, nachylając ku mnie twarz — i otoczyli bulwar nadbrzeżny. Ty zmiotłeś ludzi z placu Dumy.

— Tak — przypomniałem sobie.

A potem przyszedł Assadullah i wezwał nas do ataku. Wypadliśmy ze sztyletami i bagnetami w ręku. Ty śpiewałeś modlitwę „Ya sin".

— A ty upajałeś się krwią wrogów. Czy wiesz, kto stał na rogu Aszum? Cały szczep Nachararianów. Już ich nie ma.

— Już ich nie ma, — powtórzyłem. Ustawiłem osiem karabinów maszynowych na dachu domu Aszum. Panowaliśmy nad całą okolicą.

Seid Mustafa pocierał czoło w zamyśleniu. Jego twarz była jakby posypana popiołem.

— Cały dzień grzechotały karabiny maszynowe. Ktoś powiedział, że jesteś zabity. I Nino to słyszała, ale nic nie odrzekła. Nie chciała zejść do piwnicy. Milcząc siedziała w pokoju. Ona milczała, a karabiny maszynowe grzechotały. Nagle zakryła twarz rękami i krzyknęła: „Nie chcę, nie chcę nie chcę...!" A karabiny maszynowe nie przestawały grzechotać. Aż do ósmej wieczorem. Potem wyszła nam amunicja. Ale o tym nieprzyjaciel nie wiedział. Podejrzewał podstęp. Musa Nagi też nie żyje. Zadusił go własnymi rękami Lalaj.

Milczałem. Tekińczyk, syn pustyni, pokrytej czerwonym piachem, patrzył w gwiazdy. Jego jaskrawy, jedwabny kaftan powiewał na lekkim wietrze.

— Słyszałem, — rzekł Seid, — że byłeś w wielce wręcz, u bram pałacu Zizianaszwili. Ale ja tego nie widziałem. Byłem na drugim końcu muru.

(C. d. n.)

Migawki

Uwolnić Lwów od szarańczy...

Nie sposób się od nich uwolnić.. Opadają człowieka jak szarańcza, są natrętni, odpędzani — zaraz, po chwili zabiegają drogę jeszcze raz, jeszcze raz i jeszcze raz. Skomlą, płaczą, w końcu klną i ciskają gromy. Są młodzi.. Wyrostki i szczeniaki. Mają bycze karki, skórę opaloną a la Louis, oczy błyszczące, głos lwi. Gdy jakiś naiwniak chce im dać jakąś pracę, gdy radzi im udać się tam lub tam — uciekają jak od zapowietrzonego.

Spryciarze, dranie jeden w drugiego, zawodowi żebracy.

Kto, pytacie?

Właśnie ci chłopcy i nie chłopcy, którzy opadają ludzi w Parku, na Placu Powystawowym, w kawiarniach, pod kinami, pod teatrem.

Dużo ludzi odnosi się do nich z fałszywym sentymentem. Mówią: „nie mają pracy", albo „to przecież bidacy", albo „sieroty". Dla sierot i biedaków mamy zakłady i domy wychowawcze, dla chłopców bezdomnych i włóczęgów — schroniska. Opiekują się nimi różne komitety, różne instytucje humanitarne.

Ale ta szarańcza jest z innej branży. Nie z biedaków i nie z sierot. Szarańcza, która czyni Lwów podobnym do jakiegoś żebraczego, wschodniego miasteczka.

Spójrzcie na nich uważnie, przypatrzcie się ich twarzom, zapamiętajcie ich sobie. Przecież to kolporterzy popołudniówek lwowskich! Tak, ci żebracy to przecież chłopcy zarabiający, pracujący.

„Ach! ale zarabiają tak mało" — westchnie pewnie jakaś paniusia o gołębim sercu, naiwna filantropka. A właśnie nie! Trzeba poznać tych chłopców, ich kartel, ich sposób życia i dopiero można powiedzieć, że zarabiają całkiem nie źle. A mimo to żebrzą... Gromady ich szarpią nerwy przechodniów. Starają się wzbudzić litość lub grożą...

Nawet sprzedają gazety tak, jakby żebrali.

„Niech pan kupi, to ostatni numer, mnie tak zimno, ja taki głodny, niech pan kupi, ja taki bidny, niech pan kupi!"

W żadnym mieście Polski nie spotykamy tego jedynego w swoim rodzaju żebractwa — tylko we Lwowie. Żebractwo wstrętne, najgorsze jakie może być. Młodzi chłopcy, nie źle zarabiający, posiadający pracę..

Czas, żeby szarańczę tę tępić silną ręką i bezlitośnie. Na litość ani na współczucie nie zasługują. Najwyższy czas oczyścić nasze parki i miejsca zebrań publicznych z tego niebywałego najazdu wyrostków i szantażystów. Po całodziennej pracy, gdy ktoś chce się trochę spokojnie posiedzieć przy stoliku na świeżym powietrzu, natrętna gromada opada ludzi i obrzydza im odpoczynek.

Bezwzględnie, „bidnych" i „sieroty" trzeba umieszczać w odpowiednich zakładach, budować dla nich odpowiednie schronienia — to jest naszym społecznym obowiązkiem, lecz trzeba też, bez pardonu tępić tych młodych żebraków — kolporterów. Musi do tej walki zakasać rękawy magistrat, policja no i samo społeczeństwo. lele

Strejki, strejki...

Ruch strejkowy w Polsce wzrasta systematycznie począwszy od r. 1931. Dla ilustracji tego zjawiska przytoczyć można następujące cyfry. W r. 1930 było 312 strejków w 1185-ciu zakładach pracy z 48 tysiącami strejkujących robotników; w 1932 r. — 504 strejki w 6219 zakładach pracy i 314 tys. strejkujących robotników; w 1934 r. — 946 strejków, obejmujących 9416 zakładów pracy i 369 tysięcy robotników; w 1936 r. — 2056 strejków w 22016-tu zakładach pracy i 675 tysięcy strejkujących robotników.

Dopiero rok 1937 wykazuje wprawdzie niezmniejszenie natężenia ruchu strejkowego, ale powstrzymanie jego dalszego wzrostu. W roku tym bowiem mamy 2074 strejki, obejmujące 22058 zakładów pracy i 543 tysiące robotników.

Aby zorientować się w charakterze ruchu strejkowego, trzeba zanalizować przyczyny tych, tak licznych strejków. Dane na ten temat podaje Główny Urząd Statystyczny, ujmując je w kilka grup zasadniczych, które n. p. dla roku 1937-go przedstawiają się w sposób następujący: żądanie podwyżki płac — 893 strejki (na 2074 ogółem), nieobniżania płac — 62 strejki, wypłaty zaległych zarobków — 250 strejków, strejki protestacyjne i solidarności — 144. Według bardziej szczegółowej analizy, przytaczanej w „Statystyce Pracy" co kwartał, ostatnia grupa składa się z żądań: nieredukowania personelu i pracy, przyjmowania i wydalania robotników, solidarności, demonstracyjne i t. p.

W warunkach wolności organizowania się robotników i legalności walki strejkowej, jaka charakteryzuje wszystkie państwa nowoczesne, — za wyjątkiem państw o ustrojach totalnych, — trudno sobie wyobrazić całkowity zanik akcji strejkowej. Przy odpowiednim jednak działaniu najrozmaitszych czynników — można ją z pewnością znacznie zredukować z wielką korzyścią zarówno dla obu zainteresowanych stron: pracodawców i pracowników, jak i dla całego społeczeństwa i Państwa.

Co trzeba w tym celu zrobić? Jeżeli, — jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego było n. p. w 1937 roku 1476 strejków wygranych (całkowicie lub częściowo), a tylko 358 przegranych, to już te cyfry wskazują na to, że wiele strejków wynika z winy pracodawców, trudno jest bowiem ocenić dzisiejszą sytuację społeczną w Polsce w ten sposób, że pracownicy są silniejsi i dlatego zmuszają pracodawców do ustępstw. Strejk wygrany, to z pewnością w dużym stopniu strejk o słusznych żądaniach (szczególnie jeśli tyczy się poziomu płac), można więc było żądane warunki przyznać im bez strejku. Jest to szczególnie jasne, jeśli się weźmie pod uwagę bardzo niski przeciętny poziom płac robotniczych, czasem zdecydowanie głodowych. Napewno wiele strejków w Polsce jest nie potrzebnych, rozpoczętych przez robotników bez próby wyczerpania uprzednio wszelkich innych dróg nacisku (przez inspekcję pracy), czy porozumienia. Ale jeżeli taki zarzut stawiamy robotnikom, to o wiele poważniejsze zarzuty należy skierować przeciw pracodawcom. Nonsensem z punktu widzenia normalnego życia gospodarczego są strejki o wypłatę zaległych zarobków i to w roku bynajmniej nie złej koniunktury: w 1937 r. takich strejków było 250.

Na powstrzymanie wzrostu akcji strejkowej z pewnością wpłynęła ustawa o umowach zbiorowych, która przyczyniła się do stabilizacji warunków pracy. Jednak i tu jeszcze działa wiele czynników ujemnych, jeżeli na 688 umów zbiorowych, zawartych w 1936 r. — 354, a więc prawie połowa była poprzedzona strejkiem. Rok 1937 daje już lepszy obraz: na 765 bowiem zawartych umów, tylko 284, a więc 37 procent było poprzedzonych strejkiem.

Wartość umów zbiorowych w życiu gospodarczym i społecznym nie budzi już dziś chyba w nikim wątpliwości, po cóż więc wartość tę obniżać przez nieustępliwość i zmuszanie robotników do poprzedzania ich strejkiem. Na tle zestawienia liczby umów zbiorowych i strejków występuje wyraźnie konieczność silniejszej ingerencji w stosunki robotnicze czynnika rozjemstwa państwowego.

Tak więc dla opanowania pod każdym względem niepożądanego ruchu strejkowego, należy ze strony pracodawców prowadzić bardziej racjonalną politykę płac robotniczych, nie wyzyskując robotników przez zaleganie z wypłatami zarobków, łatwiej doprowadzać do umów zbiorowych i lepiej umowy honorować, ze strony robotników — nie przystępować do strejku zbyt pochopnie, a ze strony państwa — silniej ingerować zarówno przez inspekcję pracy, jak i przez arbitraż rządowy.

Zagadnienie jest tak ważne, że warte jest wzmożonego wysiłku wszystkich czynników. **J. M.**

50-ta rocznica urodzin znakomitego pisarza fińskiego

W tych dniach obchodził 50-tą rocznicę urodzin jeden z największych pisarzy współczesnych Finlandii znakomity stylista Heikki Toppila. Jest on autorem bardzo popularnych w Finlandii powieści, z których najpoczytniejsze są: „I zbaw nas od złego", „Na ognistym wozie" oraz „Król Sienapori". — Tematem wymienionych dzieł jest życie ludu fińskiego.

ADAM OTTOHALL 2

PIES MAJTEK

(Ciąg dalszy.)

Starzy Kaszubi pykali jeno z fajek, spluwali zamaszyście, ale nikt nic nie mówił. Juści Anton służył w niemieckiej marynarce, to wiedział to i owo. Ale żeby wierzyć w to, co mówił, to nikt nie wierzył. Ot gadał. Młodemu to i wiatry inaczej dują, a nawet sztorm na Bałtyku niestraszny. Ale starzy, co już posiwieli na tych piachach, kiwali jeno głowami. Bo co może powstać na takich wydmach? Niem cy też niegłupi i byliby sami port zbudowali, gdyby można a przecie nie zbudowali. Mielizn nie wybagruje, wybrzeża od sztormów nie uchroni.

Tak rozmawiali i dumali Kaszubi, przez co nie zauważyli nawet, jak daleko na wschodzie wynurzyła się z fal sylwetka smukłego okrętu. Okręt pruł szybko spokojne dziś fale i siał czarnymi wstęgami dymu. Widać, śpieszyło mu się. Kiedy go wreszcie zauważono, wszyscy zebrani u Kalety podeszli nad sam brzeg morza i patrzyli ciekawie. Bywalec Anton, dojrzawszy łopocącą na rufie okrętu biało-amarantową banderę ze srebrnym orłem poznał od razu polski statek wojenny, jeden z tych, co stały w Gdańsku na Holmie.

Tymczasem okręt zatrzymał się w odległości około 800 metrów od brzegu, nawprost podwórza Kalety i obróciwszy się lewą burtą, zarzucił kotwicę. Skłaniające się ku zachodowi słońce kąpało w swych promieniach czyściutkie burty, malowane kolorem bojowym i przeglądało się w dużych, złotych literach „O. R. P. Komendant Piłsudski", umieszczonych na ruffie. Z dziobu wychylała się paszcza morskiego działa, przykrytego pokrowcem. Obok drzemały na trójnogach ciężkie karabiny maszynowe. Na rufie czaiły się dalsze działa, pomiędzy którymi stali w dwuszeregu polscy marynarze, młode morskie wilczki.

W wiosce zapanował niebywały ruch. Ze wszystkich domków rybackich wybiegali ludzie. Gromadzono się, omawiano żywo nie byle jakie zdarzenie. Ktoś poznał w okręcie ten sam, co to wyratował Nötzla z kutrem, kiedy ów topił się podczas sztormu koło Rozewia.

Za chwilę zakołysały się lekko dwie 6 wiosłowe szalupy i odbiwszy od burty okrętu, popłynęły do brzegu. Niebawem przybiły do jedynego małego pomostu rybackiego, jaki posiadał na całym wybrzeżu tylko Kaszub Kaleta.

II

Rybacy na wybrzeżu przyglądali się ciekawie młodej załodze, której zawdzięczał swe ocalenie ich kum Nötzel. Nikt nie zwrócił uwagi na młodego marynarza, który odłączywszy się od towarzyszy usiadł w niejakim oddaleniu na starej łodzi, leżącej dnem do góry. Nikt też nie widział, jak chłopak, sięgnąwszy ręką za marynarską bluzę wydobył list, z którego wypadła na piasek fotografia młodej dziewczyny. Ale zobaczył fotografię Majtek przybłęda, bo to do niego należała owa stara łódź i służyła mu za mieszkanie. Sądząc, że fotografia jest czymś do jedzenia, wysunął się spod szalupy i już miał sięgnąć pyskiem, gdy uprzedził go w tym marynarz. To przekreśliło jego psie kombinacje. Przysiadłszy na portkach, popatrzył z niejakim żalem na obcego, jakby go chciał zapytać, jakim prawem usiadł na łodzi, którą uważał od dawna za swoją własność. A jeśli korzystał z jego psiej gościnności, to dlaczego schował tak szybko to coś, na co on miał apetyt?

Marynarz zauważył psa i jego pocz- ciwe ślepia, patrzące tak dziwnie. Nic nie mówiąc sięgnął ręką do kieszeni szerokich spodni, wyjął rumiany suchar i rzucił psu. Wygłodzony Majtek pochwycił szybko w zęby jadło i jakby w obawie, by mu go nie odebrano, schował się czym prędzej pod łódź. Zaintrygowany marynarz zajrzał do środka, podziwiając wspaniały apetyt psa, który zdrowymi zębami kruszył na miał twardego jak kość suchara. W podobny sposób Majtek rozprawił się z drugim i trzecim. Gdy i te zjadł, oblizał się i popatrzył z wdzięcznością na człowieka, jakby mu chciał powiedzieć: dobre było, tylko szkoda, że tak mało... Marynarz widać zrozumiał, bo jeszcze coś szukał po kieszeniach i po chwili w pysku Majtka znalazła się tabliczka gdańskiej czekolady. Pies jadł ją jakby z namysłem. Jak świat światem nie miał jeszcze nic podobnego w pysku. Gdyby nie był głodny, możeby się nie dał skusić na takie jadło, ale że żołądek dopominał się o swej prawa, zaryzykował i zżarł. **(C. d. n.)**

DZIEŃ GOSPODARCZY

O ruch gospodarczy wsi w C. O. P.

Twórczość ludzka zdolna jest zmieniać wszelkie dziedziny życia. Od jej postępów zależy zarówno forma, jak i treść zjawisk i przejawów, jakie zachodzą na wszystkich polach działania ludzkiego. Reformy przedsięwzięte przez państwo kształtują w dużej mierze nową rzeczywistość życia społecznego i całego narodu. Wielki przykład tego, jak działalność Państwa odmienia rzeczywistość gospodarczą i dźwiga ją na wyższy stopień, mamy ostatnio na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Trzeba podkreślić, że tam, gdzie dotąd rozciągały się na ogół ubogie gospodarczo okolice wyłącznie rolnicze, dziś w przyśpieszonym tempie rozbudowuje się przemysł, powstają nowe fabryki, zdolne zatrudnić nowe zastępy sił roboczych, zdolne pochłonąć pewną ilość rąk ludzkich, marnujących się dotychczas bez użytku na wsi i w miastach. W ocenie zjawisk, zachodzących na terenie C. O. P. należy kierować się trzeźwą oceną przemian gospodarczych, jakie tam się dokonywują. Wszelkimi zamierzeniami gospodarczymi kieruje tam Państwo w połączeniu z inicjatywą prywatną. Nie należy jednak mniemać, że samo powstanie fabryk, samo wybudowanie potężnych zakładów przemysłowych, załatwi bez żadnej innej działalności pomocniczej i uzupełniającej, poprawę stanu gospodarczego tamtejszej wsi. Rozbudowa przemysłu nie jest tylko zagadnieniem samego przemysłu, ale wiąże się ściśle ze wszystkimi gałęziami gospodarki człowieka. Rozwój każdego ośrodka przemysłowego musi posiadać odpowiednik w rozwoju rolnictwa, handlu, rzemiosła i t. p.

Potężne skupiska fabryczne, tworzące na obszarach C. O. P-u, drugi obok Śląska ośrodek przemysłowy wymagają przede wszystkim należytego rozwoju rolnictwa, oraz podźwignięcia stanu gospodarczego wsi. Najpierwszą myślą powinno być to, że rolnik nie może pozostać obojętnym i biernym wobec naocznych przemian gospodarczych. Sama akcja państwowa nie wystarczy i nie załatwi wszystkiego. Dopiero działanie od góry — ze strony Państwa, i od dołu — ze strony społeczności chłopskiej napewno da pełnowartościowy rezultat. Należy zatem przyjść do przekonania, że naprzeciw planowej działalności Państwa winna wyjść zorganizowana, samorodna działalność wsi.

Wieś musi sobie uzmysłowić dokładnie, że w parze z rozwojem przemysłu fabrycznego musi być rozwiązane zagadnienie aprowizacji czyli zapewnienie wyżywienia rzesz pracowniczych, zajętych w przemyśle. Powstanie C. O. P-u, to zarazem jakby umiastowienie tamtych okolic rolniczych, to zagęszczenie i powiększenie ludności miejskiej, ludności o stałych zarobkach. Częściowo ludność ta składa się z napływu z innych stron kraju, częściowo zaś z miejscowej ludności wsi i miast. Jednak nie będzie można twierdzić napewno, jak duża część ludności tamtejszej, przeludnionej wsi, znajdzie zatrudnienie w nowopowstających przemysłowych warsztatach pracy i czy rzeczywiście wieś pozbędzie się całego nadmiaru ludzi, którzy nie znajdują zajęcia na roli. Dla tych, którzy zostaną na wsi, musi wieś sama przede wszystkim szukać rozwiązania. Wiemy dobrze, że obecny stan kultury rolnej, wydajność, oraz jakość płodów rolnych, zwłaszcza na terenach rolniczych C. O. P-u, jest niezadowalający i niewspółmiernie niski do obecnych możliwości rozwojowych, jakie się przed nim otwierają. Sprawa aprowizacji C. O. P. — to równocześnie oddech dla wsi, przez możność sprzedaży na miejscu produktów rolnych. Możność sprzedaży w rozmiarach dotąd nieistniejących.

Na obszarze C. O. P-u, winna się dokonać przemiana w sposobach uprawy roli, w stosowaniu nowoczesnych środków nawozowych, rodzajów i gatunków płodów rolnych. Uprawa roli w C. O. P., szczególnie na obszarach o największym przeludnieniu, musi być prowadzona tak intensywnie i na tak wysokim stopniu kultury rolnej, jak to się dzieje w pobliżu wielkich miast. Przejście na uprawę więcej dochodowych artykułów rolnych winno stać się pierwszym nakazem dla wsi wokoło fabryk C. O. P.

Poznanie tych możliwości zbytu rolniczego, oraz krzewienie odpowiedniego uświadomienia wśród ludności wiejskiej C. O. P., winno stać się pierwszym obowiązkiem dorastającej młodzieży wiejskiej, która, jako czynnik najbardziej społecznie żywotny i zdolny do pojmowania nowości, może być pionierem rozwoju nowoczesnego rolnictwa, nastawionego na szeroki i korzystny zbyt. Nakazem młodzieży wiejskiej w C. O. P. powinna być inicjatywa czyli zapoczątkowanie przeobrażenia rolnictwa ze stanu biernego w stan czynny, pozwalający na uzyskiwanie przez rolników większego dochodu z warsztatów swej pracy. Cel ten da się osiągnąć przez zaprowadzenie wszędzie w okolicach fabrycznych uprawy najbardziej nadających się na sprzedaż i najbardziej dochodowych rodzajów płodów rolnych.

Wiąże się z tym bardzo ważna sprawa organizowania spółdzielni zbytu produktów rolnych, owocarskich, warzywniczych, czy też w bezpośrednim sąsiedztwie fabryk, sklepów, spółdzielni spożywców i innych instytucji, spełniających rolę zaopatrzenia spożywczego ośrodków przemysłowych. Powodzenie w tej sprawie zapewni usunięcie zbędnego, drogiego i wyzyskującego pośrednictwa, przez zakładanie własnych polskich placówek gospodarczych.

JULIAN RATAJ

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 89.97—89.50, dolary ameryk. 5.30 i pół—5.28, kanad. 5.27 i pół—5.25 floreny holen. 292.39—290.56, franki franc. 14.78—14.48, fr. szwajc. 121.85—121.05, funty ang 26.18—26.02, guldeny gdańskie 100.25—99.75, korony czes. 16—12, korony duńskie 116.95—116.10, korony norweskie 131.58—130.60, kor. szwedz. 134.99—134.00, liry wł. 23.40—22.50, marki fińs. 11.56—11.30, marki niem. 81—75, marki niem. srebr. 103—97, Tel Aviv 26.20—25.95.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Wewnętrzna 67 i pół, Inwestycyjna 1 em. 83 1/4, 2 em. 82, serie nie notowane, 4 proc. prem. dol. 41 i pół—41 3/4, konsolidacyjna 67.80—68.00.

Tendencja utrzymana.

AKCJE

Bank Polski 126, Warsz. Cukier 35 3/4, Lilpop 84 i pół—85, Ostrowiec 38—38 1/4, Haberbusz 48.

Tendencja utrzymana.

DEWIZY

Belgia 89.75—89.97—89.53, Berlin 213.07 212.01, Gdańsk 100.25—99.75, Holandia 291.65—292.39—290.91, Kopenhaga 116.65—116.95—116.35, Londyn 26.11—26.18—26.04, Nowy Jork 5.30 7/8—5.32 1/8—5.29 5/8, kabel 5.31 1/8—5.32 3/8—5.29 7/8, Oslo 131.25—131.58—130.92, Paryż 14.68—14.78—14.58, Praga 18.46—18.31—18.41, Sztokholm 134.65—134.99—134.31, Szwajcaria 121.55—121.85—121.25, Włochy 27.06—28.03—27.89, Helsingfors 11.56—11.50, Montreal 5.29 i pół—5.27, Tel Aviv 26.18—26.04.

Tendencja słabsza dla europejskich, dla amerykańskich mocniejsza.

Zbyt wolno rozbudowujemy przemysł celulozowy

Mimo szybkiego wzrostu zapotrzebowania przemysłu krajowego na celulozę, skromne rozmiary inwestycji powodują tylko minimalny wzrost produkcji tego surowca. Przemysł papierniczy zapowiadał w swoim czasie, iż zainwestuje do 40 miln. zł., celem rozbudowy sieci fabryk celulozy, rzeczywistość jednak ograniczyła się do wydatkowania 7—8 milionów i to tylko na rozbudowę fabryk istniejących, nie licząc inicjatywy państwa, która musi być traktowana odmiennie. Tymczasem w całej Europie można zaobserwować tendencję w kierunku jak najszybszej rozbudowy przemysłu celulozowego. W Jugosławii kapitał francuski buduje kosztem 200 milionów dinarów dwie nowe fabryki celulozy. Anglia, jeden z głównych odbiorców polskiej papierówki — rozbudowuje forsownie swój przemysł, podobnie zaś przedstawiają się poczynania inwestycyjne w Niemczech, oraz we Francji.

30 proc. nowych samochodów idzie na zastąpienie starego taboru

Przedstawiciele warszawskiego handlu samochodowego stwierdzają, iż około 30 proc. nowych wozów znajduje nabywców wśród dotychczasowych posiadaczy samochodów, którzy tylko zastępują w ten sposób stare wozy — nowymi. Prąd w kierunku przeprowadzania renowacji naszego taboru samochodowego podtrzymywany jest jeszcze przysługującymi nowonabywcom ulgami podatkowymi. Stosunkowo niewielki odsetek zupełnie „nowych" ludzi wśród nabywców samochodów nastraja sprzedawców dość pesymistycznie odnośnie kształtowania się rozmiarów zbytu w przyszłości, gdy proces renowacji taboru zostanie już w większej części ukończony.

Najwięcej motocykli mają Niemcy

Stany Zjednoczone, przodujące świa tu pod względem ilości posiadanych samochodów, nie znajdują się na czołowych miejscach w statystyce motocyklowej. Najwięcej motocykli jest dziś w Niemczech, mianowicie 1.327 tysięcy. Francja i Anglia mają po 500 tysięcy motocykli, Włochy 1160 tysięcy, U. S. A. 100 tysięcy. Dalej idzie dawna Austria, Belgia, Czechosłowacja, Holandia, Szwecja i t. p. Z krajów pozaeuropejskich blisko 80 tysięcy motocykli ma Australia.

W Polsce... 10 i pół tysiąca motocykli. Mimo krajowej produkcji P. Z. Inż

Ogumienie kół wozów

Szosy polskie, zarówno asfaltowe, jak i szutrowe, są w straszliwy sposób niszczone przez żelazne obręcze kół wąskich wozów chłopskich. W niektórych miastach przystąpiono w zdecydowany sposób do walki z tą plagą. Wkrótce wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania. Większość wozów miejskich otrzymała koła ogumione lub też na balonach. Bruki i asfalt miast ma przedłużony żywot. Obecnie, z szeroką akcją uświadamiającą wśród chłopów o pożytku stosowania w zaprzęgach kół ogumionych, zamierzają wystąpić organizacje rolnicze. Niezależnie od akcji propagandowej, organizacje te zamierzają zorganizować nabywanie kół ogumionych w sklepach Kółek Rolniczych, na warunkach wyjątkowo dogodnych.

Prace pogłębiarskie pod Puckiem

Od pierwszych dni lipca kontynuowane są w zatoce Puckiej prace nad pogłębieniem dna morza u wejścia do portu. Prace te są dalszym ciągiem robót, dokonanych w jesieni ub. r. i mają na celu usprawnienie żeglugi na wodach zatoki pod Puckiem. Uzyskany z wybagrowania przez dragę „Mamut" piasek, wysypywany jest wzdłuż brzegów Kępy Puckiej, gdzie umacnia sztuczną plażę.

Wychowanie spółdzielcze żołnierzy

Spółdzielnie wojskowe zrzeszone w Rewizyjnym Związku Spółdzielni Wojskowych rozpoczęły szeroką akcję kursów spółdzielczych dla żołnierzy. Kursy te mają na celu przygotowanie kadr nowych działaczy spółdzielczych. W pierwszych 5 miesiącach r. b. odbyło się takich kursów: w pełnym zakresie programowym — 16 z około 680 słuchaczami, kursów skróconych 6 z 271 słuchaczami i kursów minimalnych 5 z 210 słuchaczami. Kursy te korzystały z materiałów i pomocy technicznej Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych

Duże zakupy koni

W Oszmianie zostały zakończone z dn. 17 bm. doroczne targi końskie, na które przybywają kupcy nie tylko z całego kraju, ale i z za granicy. W roku bieżącym przybyli kupcy ze Szwajcarii, Łotwy i Litwy, oraz wojskowa delegacja remontowa armii bułgarskiej. Zarówno kupcy zagraniczni, jak i delegacja wojska bułgarskiego, dokonali dużych zakupów koni. W najbliższym też czasie partie zakupionych koni zostaną wysłane do miejsc przeznaczenia.

Wiadomości bieżące

21 lipca — **Czwartek**

Praksedy

Jutro: Marii Magd.

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 21 VII o 8 „Musisz być moją".
Piątek, 22. VII. o 8 „Ludzie w bieli".
Sobota, 23. VII. o 8 „Musisz być moją",

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Wiosna nad Sekwaną".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
BAŁTYK: „Jej obrońcy" i „Na drapaczu chmur".
CASINO: „Kadeci marynarki" oraz „Życie we dwoje".
CHIMERA: „Anonimowy kochanek".
EUROPA: „Pensjonat Mimoza".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: I. „Dzieci ulicy", II. „Bohater mimowoli".
KOPERNIK: „Księżniczka cygańska" oraz Mecz bokserski J. Louis—M. Schmeling.
METRO: „Takie są dziewczęta" oraz „Żona za 1000 rubli".
MUZA: „Podwójne wesele" i „Sensacją żyje świat".
PALACE: „Szeik".
PAX nieczynny.
RAJ: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
RIALTO: „Panowie z towarzystwa".
ROXY: „Sissy".
STYLOWY: „Diabły wybrzeża" i rewia.
ŚWIT: „Skłamałam" i „Kobieta ma zawsze rację".
TON: „Zdradziecki wąwóz" i „Zbudź się i żyj".
UCIECHA: „Pieśń skazańców" i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Madera": Funchal, Santa Cruz, Orotava.

TEATR

— „MUSISZ BYĆ MOJĄ". Teatr Wielki wystawia dziś o 8 po cenach zniżonych komedię L. Verneuill'a p. t. „Musisz być moją", której zabawny scenariusz, obfitujący w moc tryskających humorem sytuacyj, wywołuje na widowni niezwykle wesoły nastrój.

— „LUDZIE W BIELI", współczesna sztuka S. Kingsley'a daną będzie w Teatrze Wielkim 22 b. m. Wystudiowana reżyseria oraz pełne realizmu sceny składają się na świetne widowisko, pozostawiające długo niezatarte wrażenia. Obsada premierowa z dyr. J. Warneckim w głównej roli dra Fergusona.

— „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU". Wobec przepełnionej widowni Teatru Wielkiego w czasie ostatniego popularnego przedstawienia, wywołującej salwy śmiechu arcykomicznej farsy p. t. „Żołnierz Królowej Madagaskaru", przedstawienie to zostanie powtórzone w sobotę dnia 23 bm. o godz. 8 wiecz. Ceny miejsc na wszystkie miejsca parteru, I i II balkonu 1 zł., a III balkonu 50 gr. . Wcześniejszy nabywca biletu wstępu otrzymuje miejsce bliższe.

KALENDARZYK PRZEDSTAWIEŃ ZŁOTÓWKOWYCH W TEATRZE W.

Sobota, 23. VII. o 8 wiecz.: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

RADIO

— SZCZEPKO I TOŃKO PRZED MIKROFONEM. W piątek 22. b. m. czeka radiosłuchaczy miła niespodzianka. Szczepko i Tońko przeprowadzą rozmowę ze zdobywcą nagrody Polskiego Radia p. Franciszkiem Przeszłowskim.

— WŁ. KACZMAR O OPERZE LWOWSKIEJ. Znany śpiewak Wł. Kaczmar, który bawi obecnie przejazdem we Lwowie, podzieli się z radiosłuchaczami swymi uwagami na temat opery lwowskiej 21 b. m. w czwartek o 17.

— NOWY CYKL REPORTAŻY RADIOWYCH O C. O. P. Wyrazem tempa pracy jak najszybszego uzbrojenia naszego kraju w elementy gospodarcze i kulturalne, jest budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Całe społeczeństwo śledzi z wytężoną uwagą każdą wieść nadchodzącą z C. O. P-u. P. R. chcąc dać radiosłuchaczom obraz rozwijających się tam prac, nadaje specjalne cykle reportażowe; wszyscy słyszeli już reportaże Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej na ten temat, a obecnie umieszczone zostały w programie trzy następne reportaże z C. O. P. w opracowaniu Jerzego Michałowskiego, 21, 22 i 23 b. m. o 16.45.

RÓŻNE

— WAŻNE DLA OFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU. Zarząd IV Okręgu lwowskiego Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie (ul. Piekarska 28) ogłasza:

Sprawdzono u źródła, że pogłoski o obniżeniu mnożnej o 8 gr. na punkcie nie znalazły potwierdzenia. Dzięki staraniom Zarządu Okręgu wszyscy oficerowie w st. sp. otrzymali rozliczenie z Izby skarbowej. Do uruchomienia Nadzwyczajnego Funduszu Pomocy brakuje jeszcze 10 reflektantów. Dalsza akcja w sprawie zaliczenia korzystniejszego lat z czasów wojny światowej zostanie przeprowadzona w kampanii jesiennej, jak również sprawa nienależnej opłaty 4 proc. za zwrot lat prawnie nabytych. W miesiącach letnich zebrania informacyjne piątkowe nie odbędą się. Sekretariat urzęduje codziennie w lokalu Związku od 10 do 13.

— ZARZĄD LW. OKRĘGU L. M. i K. podaje do wiadomości, iż nakładem Okręgu Stanisławowskiego LMK wyszła mapa turystyczna Dniestru na trasie od Halicza do Okopów św. Trójcy. Na mapie oznaczono punkty niebezpieczne dla turystyki wodnej na Dniestrze oraz wytyczono najwygodniejszy przejazd dla łodzi i kajaków. Ponadto na mapie oznaczono przybrzeżne osiedla oraz podano punkty noclegowe i zaopatrzenia w żywność. Do mapy dołączono krótki historyczny opis miejscowości godnych widzenia, leżących nad scowości godnych widzenia, leżących nad Dniestrem. Cena egzempl. wynosi 80 gr., do nabycia w Oddziele L. M. K. we Lwowie przy ul. Podleskiego 1, II p.

— ZMARLI WE LWOWIE. Moses Liebergall lat 63, Mojżesz Kupferstein lat 42, Majer Mendel Baum lat 19, Moses Marcin Sieben lat 46, Ida Fingerhut lat 63, Chane Schein lat 82, Małka Stempler lat 64, Lea Bruk lat 70, Leon Licht lat 52, Władysław Wiśniewski lat 12, Amalia Dzieciniak lat 69, Alina Huńka lat 39.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 17 do 23 lipca:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Strzelecki Władysław, wł. dóbr — Nawoszyce. Dr. Drioult Gerhard Rene, profesor — Nowy Jork. Łodziński Włodzimierz, dyr. — Nadwórna. Mgr. Wilk Stanisław, dyrektor — Katowice. Dr. Taube Zygmunt, przemysł. — Warszawa. Sachs Mieczysław, dziennikarz — Lublin. Panasiewicz Bogumił, wł. dóbr — Tatranice. Dr. Radek Walenty, lekarz — Ostrzenów. Ressel Józef, fabrykant — Rückersdorf (Czechy). Stec Aleksander, profesor — Tarnów. Asłan

Przyszłe wybory do Rady miejskiej we Lwowie

Na terenie trzech województw południowo - wschodnich panuje bardzo duże zainteresowanie przyszłymi wyborami do Rad Miejskich, a to w związku z nową ustawą samorządową. W tej chwili kompetentne czynniki nie orientują się jeszcze dokładnie w jakich terminach odbędą się wybory do Rad Miejskich. Prawdopodobnie większość wyborów rozpocznie się z początkiem r. 1939.

W zainteresowanych sferach we Lwowie rozeszły się pogłoski, jakoby na tle nowej ustawy samorządowej wybory do Rady Miejskiej we Lwowie miały odbyć się na jesieni tego roku. W sferach kompetentnych liczą się z wyborami do Rady Miejskiej we Lwowie pod koniec roku 1939, zgodnie z końcem kadencji lwowskiej Rady Miejskiej.

Jeżeli chodzi o członków Zarządu m. Lwowa, to jest o prezydenta i wiceprezydentów — to stan faktyczny jest taki, że wybrani na lat dziesięć, zostali oni zatwierdzeni również na lat dziesięć, t. j. do roku 1945. Natomiast mandaty ławników wygasają z końcem kadencji lwowskiej Rady Miejskiej t. j. na jesieni r. 1939. W najbliższym czasie spodziewane są bardziej szczegółowe informacje w związku z komentarzami do nowej ustawy samorządowej.

Konkurs na pamiątki turystyczne

Biuro Związku Popierania Turystyki opracowuje obecnie regulamin Konkursu na pamiątki turystyczne ze Lwowa, który zostanie ogłoszony za pośrednictwem Izby Przem. - Handlowej w porozumieniu z Zarządem Muzeum Przemysłu Artystycznego i niedawno powstałym Tow. Popierania Przemysłu Ludowego.

W konkursie przewidziane są następujące działy: a) pamiątki w metalu, b) w drzewie, c) ceramika, d) skóra, e) materiały różne — jak alabaster, bakelit i t. p.

Dla każdego z działów przeznaczone będą po 3 nagrody w wysokości zł. 100, 75 i 50. Konkurs ogłoszony będzie w następnym numerze czasopisma Zw. Pop. Tur. „Turysty we Lwowie" oraz w prasie lwowskiej.

Miejska opieka nad matką i dzieckiem

Miejska Stacja Opieki nad matką i dzieckiem Nr. I, przy ul. Chorążczyzny l. 22.

W przychodni dla dzieci było zapisanych 860 dzieci. Zbadano 699 dzieci, którym udzielono 1.493 porad lekarskich, dokonano 442 odwiedzin domowych. Skierowano do szpitala 80 dzieci, do przychodni ogólnej i specjalnej 162 dzieci. Wydano 4.343.5 litr. mleka, przy czym z kuchni mlecznej korzystało 89 dzieci.

W przychodni dla ciężarnych było zapisanych 51 kobiet. Zbadano 48 niewiast, którym udzielono 57 porad lekarskich. Udzielono 1070 świadczeń w naturze, a to: wydano 95 szt. bielizny, 379 kawałków mydła, 6 pudełek pudru oraz 571 kg. prowiantu.

Miejska Stacja Opieki nad matką i dzieckiem Nr. II, przy ul. Szpitalnej l. 31.

W przychodni dla dzieci było 903 dzieci. Zbadano 919 dzieci, którym udzielono 2.201 porad lekarskich, dokonano 717 odwiedzin domowych. — Skierowano do szpitala 88 dzieci, a do przychodni ogólnej i specjalnej 103 dzieci. Wydano 3.864.5 litr. mleka, przy czym z kuchni mlecznej korzystało 86 dzieci.

W przychodni dla matek ciężarnych było zapisanych 78 kobiet. Udzielono 175 porad lekarskich, zbadano 100 kobiet. Udzielono 1247 świadczeń w naturze.

Miejska Stacja Opieki nad matką i dzieckiem Nr. III, przy ul. Droga Sichowska 6.

W przychodni dla dzieci było zapisanych 197 dzieci. Zbadano 191 dzieci, którym udzielono 366 porad lekarskich. Dokonano 429 odwiedzin domowych, skierowano do szpitala 2 dzieci, a do przychodni ogólnej i specjalnej 12 dzieci. Wydano 1.986.5 litr. mleka, przy czym z kuchni mlecznej korzystało 44 dzieci. Udzielono w 371 przypadkach matkom różnych świadczeń w naturze.

W przychodni dla kobiet ciężarnych było zapisanych 5 niewiast. Zbadano 5 kobiet, którym udzielono 6 porad lekarskich.

Obrońcy Lwowa 1—22 XI. 1918.

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 wzywa wszystkich członków Związku, ażeby — ze względu na przypadające w obecnym roku dwudziestolecie Obrony Lwowa i związane z uczczeniem tej rocznicy uroczystości, podali Sekretariatowi Związku we Lwowie, ul. Teatyńska 11 swoje dokładne adresy i zawiadamiali następnie Związek o wszelkich ewentualnych zmianach adresu.

Rada Zawiadowcza Związku zawiadamia równocześnie ogół obrońców Lwowa z listopada 1918, że w miesiącu październiku br. wyjedzie ze Lwowa do Wilna wycieczka, złożona z reprezentantów miasta i Związku w celu złożenia wotum Tej, co w Ostrej świeci Bramie z wdzięczności za opiekę nad miastem Lwowem i trwałe jego złączenie z Rzecząpospolitą. Wotum — ryngraf z Krzyżem Obrony Lwowa będzie złożony w myśl uchwały Kapituły Krzyża Obrony Lwowa z 22 listopada 1936. Po złożeniu wotum — ryngrafu będzie powtórzone ślubowanie złożone w kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie w dniu 3 maja 1938.

W powyższej sprawie bawił we Lwowie ppłk. Bobiatyński, dowódca Samoobrony Litwy i Białorusi z r. 1919 i konferował z Prezydium Związku — tak dla ustalenia terminu uroczystości w Wilnie, jak i programu uroczystości. Związek zawiadomi dodatkowo wszystkich obrońców Lwowa z listopada 1918 o ustaleniu dokładnego terminu wyjazdu wycieczki ze Lwowa i poda wówczas warunki związane z wzięciem udziału w wycieczce.

Wycieczka do Sławska

Delegatura L. P. T. organizuje 24 lipca wycieczkę krajoznawczą pociągiem popularnym ze Lwowa do Sławska.

Odjazd ze Lwowa 24 lipca o 6.40. Odjazd ze Sławska 24 lipca o 20.03. Koszt przejazdu w obie strony 6.50 zł.

Karty kontrolne na przejazd są do nabycia w kasie biletowej P. K. P., ul. Krasickich 5 oraz w biurach podróży. W przeddzień wyjazdu informować się o ewentualnych zmianach.

Dezerter rumuński zbiegł do Lwowa i popełnił bigamię

(a) Zagadkowa w pierwszej chwili scena rozegrała się w dniu wczorajszym na Lewandówce. W pewnym momencie do przechodzącego w towarzystwie kobiety mężczyzny, zbliżyła się kobieta i pomiędzy nią a mężczyzną wynikła kłótnia, która zwróciła uwagę przechodniów. Niebawem sprawa oparła się o policję, gdzie wyszła na jaw prawdziwie niesamowita historia. Okazało się, że przed czterema laty Zofia Konosówna, 24-letnia krawczyni ze Lwowa, w czasie pobytu swego w Czortkowie, zapoznała się z niejakim Teofilem Valescu, rzekomym właścicielem zakładu fryzjerskiego w Czerniowcach.

Konosówna wyszła za mąż za Rumuna, który — jak okazało się — nie był właścicielem, ale pomocnikiem fryzjerskim. Po roku pożycia Valescu powołany został do służby wojskowej, i w niedługim czasie zdezerterował z szeregów i zbiegł w niewiadomym kierunku. Pozbawiona środków do życia jego żona wyjechała z Czerniowiec i przybyła na Lewandówkę, gdzie krawieczyzną zarabiała na swe utrzymanie. Właśnie wczoraj niespodziewanie zetknęła się na Lewandówce ze swym mężem, który zbiegł do Lwowa i tu za warł po raz wtóry związek małżeński. W czasie wynikłej na tym tle kłótni Valescu oświadczył, iż nie zna zupełnie atakującej go kobiety. Sprawa dezertera - bigamisty oparła się o policję.

Dwaj b. akademicy skazani za włamanie

(a) Głośną była przed kilku miesiącami sprawa włamania, dokonanego przez nieznanych w pierwszej chwili sprawców na szkodę Adeli Powroźnik. Sprawcy skradli biżuterię i garderobę łącznej wartości około 2.500 zł., a gdy w tym samym dniu ulotnili się z mieszkania Powroźnikowej dwaj jej sublokatorzy - akademicy, podejrzenie zwrócone zostało w ich stronę. Dochodzenia policyjne wykazały, iż pod przybranymi nazwiskami zamieszkali u Powroźnikowej a następnie zbiegli akademicy Bolesław Józef Pürkhardt i Roman Królikowski.

Na podstawie listów gończych Pürkhardt przytrzymany został w Wilnie, jego towarzysz w przestępczym występie w Grodnie.

W dniu wczorajszym odbyła się przeciw nim rozprawa sądowa pod przewodnictwem s. o. Bittnera, z oskarżenia prok. Woleńskiego.

W czasie przesłuchania świadka, brat tanka poszkodowanej, N. Powroźnika, na którego szkodę skradli oskarżeni garderobę, sędzia odczytał pismo jego, skierowane do sądu w sprawie zwrócenia mu części odebranej od złodziei garderoby. Ponieważ Powroźnik w piśmie tym użył obraźliwych słów pod adresem sądu, sędzia przekazał je go sprawę prokuraturze, która pociągnie go do odpowiedzialności za obrazę Sądu.

Pürkhardt skazany został na 3 lata więzienia bez zawieszenia, Królikowski na 2 lata bez zawieszenia.

Zniżki kolejowe na XVIII Międzynarodowe Targi Wschodnie

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom (wystawcom i zwiedzającym) tegorocznych XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie w czasie od 3—13 września br. zniżkę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 75 procent, przy czym przyjazd do Lwowa na podstawie karty uczestnictwa może nastąpić w czasie od 1—12 września b. r., a przejazd z powrotem w czasie od 3—16 września b. r. — Karty uczestnictwa wydane staraniem Ligi Popierania Turystyki będzie można nabyć w cenie zł. 3 w przedstawicielstwach L. P. T. na większych stacjach kolejowych oraz w biurach podróży „Orbis", „Wagons Lits Cook" i „Francopol".

Wyjeżdżający z mniejszych stacji kolejowych powinni zgłosić swe zapotrzebowanie u zawiadowcy danej stacji na kilka dni przed terminem wyjazdu, by mogli na czas otrzymać karty uczestnictwa. Zwraca się uwagę, że przy wyjeździe należy ostemplować w kasie stacyjnej kartę uczestnictwa przy zakupnie pełnego biletu do Lwowa, gdyż jest to koniecznym warunkiem korzystania ze zniżek w drodze powrotnej. W biurze administracyjnym przy ostemplowaniu karty uczestnictwa otrzyma właściciel karty bezpłatny bilet wstępu na Targi Wschodnie oraz karnet z kuponami, upoważniającymi do zniżek pobytowych, jako też do zniżkowych cen wstępu do muzeów miejskich i prywatnych, Panoramy Racławickiej, Dioramy m. Lwowa, kinoteatrów i t. p.

Z sali sądowej

Oszust-agent handlowy kaja się przed sądem i prosi o karę

(a) Przed sądem stawał wczoraj L. Banaś, agent handlowy, zajęty w firmie „Stalkos" L. Gläsera. Banaś, który z próbkami towaru wyjeżdżał na prowincję, skonstruował sobie oryginalny sposób handlowej propagandy firmy, w której był zajęty. Oto zasypywał ją licznymi zamówieniami, od których pobierał odpowiednią prowizję, po pewnym jednak czasie okazało się, że wysyłane pod adresem zamawiających towary wracały jako nieodebrane, zamówienia bowiem były fałszowane przez pomysłowego agenta.

Na wczorajszej rozprawie, której przewodniczył s. o. Bittner, Banaś przyznał się do winy i prosił o „łaskawe ukaranie", gdyż tylko kara może go zwrócić na uczciwą drogę. Wzruszająca prośba kajającego się agenta została wysłuchana, skazany bowiem został niesumienny agent na 7 miesięcy więzienia. Czy wróci po odbyciu tej kary na uczciwą drogę, jak zaręczał na rozprawie?...

ZNIŻKI KOLEJOWE NA DNI POLESIA

Na „Dni Polesia" Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny. Karty uczestnictwa L. P. T. uprawniać będą do 66 proc. zniżki kolejowej w czasie od 12 VIII do 6 IX b. r.

Karty te będą wydawane już wkrótce przez biura podróży, oraz wszystkie Przedstawicielstwa L. P. T. na dworcach kolejowych.

W SPRAWIE PODZIAŁU MIASTA NA NOWE OKRĘGI KOMINIARSKIE

Celem uzyskania odpowiedniego materiału do utworzenia nowego podziału miasta na rejony kominiarskie, Miejskie Urzędy dzielnicowe rozesłały właścicielom względnie administratorom wszystkich realności kwestionariusze do wypełnienia.

W związku z tym, Zarząd Miejski zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli względnie administratorów realności, by we własnym interesie wypełnili w jak najkrótszym czasie doręczone przez Miejskie Urzędy dzielnicowe kwestionariusze, a po wypełnieniu zwrócili je właściwym Urzędom dzielnicowym.

Stanisław, wł. dóbr — Łuka Wielka. Sagański Stefan, inżynier — Kraków. Wretowski Kazimierz, inżynier — Katowice. Dr. Brettler Joachim, prokurent — Kołomyja. Moszkowski Janusz, podchor. — Poznań. Karas Jan, urzędnik pryw. — Bielsko. Wójcik Franciszek, ksiądz — Biała Krakowska. Prokop Antoni, urzędnik P. K. O. — Warszawa. Mielnik Eugeniusz, przemysł. — Stanisławów. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Wiedeń. Borzęcki Marian, urzędnik — Warszawa. Shyper Maurycy, kupiec — Katowice. Rückgaber Jan, wicedyr. Banku Gosp. Kraj. — Warszawa. Krabicka Franciszek, dyrek. — Warszawa. Chmielewski Karol, ksiądz — Kozowa. Markiewiczowa Bożena, wł. dóbr—Chlipla. Jägerman Leib, kupiec — Warszawa. Latanowicz Halina, pryw. — Ostrzenów. Wisniarz Jan, kapitan — Słonim. Mikułowa Emilia, żona inż. — Kamień Koszyrski.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Kanikuła w wyludnionym mieście trwa w dalszym ciągu. Szary dzień nie wykazuje szczególniejszych wydarzeń. Nową plagą w tym skwarnym sezonie stał się wzmożony atak złodziejski, prowadzony z tupetem zwłaszcza przez kieszonkowców. Raport policyjny notował w dniu wczorajszym włamanie do lokalu Związku Obrońców Lwowa przy ul. Teatyńskiej 11. W godzinach wieczornych nieznani sprawcy, po otwarciu drzwi wytrychem lub dobranym kluczem, dostali się do biura, skąd skradli maszynę do pisania nieustalonej na razie wartości. — Drugą znaczniejszą kradzież notował wczorajszy roport policyjny przy ul. Gródeckiej l. 103, gdzie nieznani sprawcy skradli ze składu na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych 30 rur kotłowych.

Także plagą w okresie tegorocznej kanikuły stali się cyganie. Jakiś ich obóz przywędrował do Lwowa i rozbił swe namioty na Kortumowej Górze. Cyganie zalegli okoliczne szynki, cyganki nawiedzają mieszkania i narzucają się z wróżeniem a cyganięta po ulicach żebrzą i kradną, co w rękę wpadnie. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, złożyli w cygańskim obozie wizytę funkcjonariusze Wydziału śledczego, którzy przytrzymali 39 osób. Po sprawdzeniu papierów osobistych przystawionej do Wydziału śledczego cygańskiej gromady, okazało się, że 7 cyganów było poszukiwanych przez władze policyjne.

Pogotowie Ratunkowe wzywano na ul. Gródecką l. 63, gdzie targnął się na życie bezrobotny Rudolf Rosenkranz, który zranił się nożem w klatkę piersiową i w szyję. Przewieziony został do szpitala powszechnego

Śmierć ks. Jezuity ze Lwowa w nurtach Stryja

(a) Na murach miasta ukazały się klepsydry, zawiadamiające o śmierci ks. Władysława Haducha, T. J., zmarłego w 36-tym roku życia. Ks. Haduch wyjechał ze Lwowa na odpust w Kochawinie, gdzie w towarzystwie ks. Jana Lorensa i ks. N. Łętkowskiego udał się do rzeki Stryj, celem użycia kąpieli. Wymienieni księża kąpali się w rzece w pobliżu nowo budującej się fabryki papieru i tam ks. Haduch, który nie umiał pływać, dostał się na głębię i utonął. Po pewnym czasie zwłoki tak tragicznie zmarłego księdza Jezuity zostały wydobyte przez towarzyszy.

Udatny chwyt kieszonkowca na ul. Legionów

(a) Tupet kieszonkowców, którzy swe przestępcze występy przenieśli w ostatnich dniach na ulice śródmieścia, wzrasta z każdą chwilą. W dniu wczorajszym ofiarą pełnego tupetu kieszonkowca stała się na ul. Legionów Maria Żdziarska, zamieszkała w Drohobyczu (ul. św. Jana 30). Gdy przechodziła obok restauracji K. Lintnera, podszedł do niej jakiś młody osobnik, który momentalnie otworzył torebkę wymienionej i zabrawszy 315 zł., skorzystał z ożywionego ruchu, jaki panował na chodniku, zbiegł w nieznanym kierunku i pozostał nieznany.

ZAGADKOWE WYDALENIE SIĘ SŁUŻĄCEJ

(a) Do Wydziału śledczego wpłynęło doniesienie o zagadkowym wydaleniu się w dniu 15 b. m. ze służby niejakiej Stanisławy Kotiuszkówny, służącej (ul. Chorążczyzny 22), która w sprawach familijnych wyjechać miała do Łucka, dokąd jednakowoż nie przy był

Na znak żałoby po śmierci Królowej-Matki rumuńskiej

(a) Z powodu śmierci rumuńskiej Królowej - Matki, wywieszone zostały w dniu wczorajszym na gmachach rządowych i samorządowych chorągwie o barwach państwowych, opuszczone do połowy masztu i spowite krepą.

Ze srebrnego ekranu

„Pensjonat Mimoza"
(„EUROPA")

Jacques Feyder operuje w tym filmie delikatnym materiałem uczuć ludzkich, układa je w drastyczny werset, w którym nie wolno postawić kropki nad i. Bardzo ciekawy problem życiowy, oparty na głębokiej psychologii, daje duży, poważny materiał do myślenia. Rolę matki po mistrzowsku odtwarza świetna aktorka Francoise Rosay. W epizodzie w roli Nelly jako „mascotte" domu gry występuje piękna Lyse Delamare.

Efekty filmowe są ściśle związane z treścią, wypływają z niej w sposób naturalny, jak bieg każdej sceny, każdego dialogu. Film ten należy obejrzeć. (O.)

Kurs instruktorów modelarstwa lotniczego

Wobec licznych zapytań Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. wyjaśnia, że w czasie od 25 lipca do 7 sierpnia b. r odbędzie się we Lwowie kurs instruktorów modelarstwa lotniczego.

W programie kursu przewidziane są: a) wykłady ogólne o lotnictwie, b) wykłady o budowie modeli, c) wykonanie po jednym modelu następujących typów: belkowy, kadłubowy i rekordowy, d) zaprojektowanie modelu własnego pomysłu, e) konkurs modeli wykonanych, f) wycieczki lotnicze: na lotnisko, szybowisko, wieżę spadochronową, do Warsztatów Lotniczych i Laboratorium Aerodynamicznego.

Kandydaci na kurs zgłoszeni przez Obwody Powiatowe L. O. P. P. Okręgu Lwowskiego otrzymują bezpłatnie utrzymanie we Lwowie oraz zwrot kosztów przejazdu do Lwowa i z powrotem. Absolwenci kursu otrzymają świadectwa „instruktorów modelarstwa lotniczego". Wobec wprowadzenia modelarstwa lotniczego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach — kursem tym niewątpliwie zainteresują się szeroko sfery nauczycielskie.

KRONIKA MAŁOPOLSKI



Od Redakcji

Repertuaru teatrów i kinoteatrów Małopolski Wschodniej w okresie wakacyjnym nie będziemy umieszczali.

Z Przeworska

Posiedzenie Rady Gospodarczej

W Przeworsku w sali obrad Rady miejskiej odbyło się w obecności delegata Min. Komunikacji Uhniata i reprezentanta Izby Handlowo - Przemysłowej Ziomka posiedzenie Rady Gospodarczej. Na posiedzeniu tym omawiane były sprawy przeprowadzenia szerokich inwestycyj miejskich w związku z włączeniem Przeworska do COP. W posiedzeniu wzięło udział ok. 60 osób.

Z Jarosławia

Święto pułku piechoty Strzelców Lwowskich

Pułk piechoty Strzelców Lwowskich, posiadający piękną kartę w historii bojów o niepodległość Polski, zorganizował święto sportowe, w którym przedstawił swój dorobek na polu wychowania fizycznego. Impreza składała się z 9 punktów, a złożyły się na nią: zawody lekkoatletyczne, rozgrywki w piłkę ręczną, pokaz gier i zabaw, gimnastyka, bieg szturmowy i inne.

Licznie zebrana publiczność żywiołowo oklaskiwała poszczególne punkty święta, w którym specjalnie podobały się ćwiczenia gimnastyczne 600 strzelców z towarzyszeniem orkiestry, oraz pokaz gier, w którym nadzwyczaj efektownie wypadł t. zw. „olbrzym". Reasumując wszystkie części imprezy zaznaczyć wypada, że dały one prawdziwe świadectwo tężyzny fizycznej, ambicji sportowej strzelców. Wyniki techniczne święta są następujące: **Bieg 100 m.** (kadra) — 1) ppor. Borowiec 12,5; 2) ppor. Kadlec 12,6. **Strzelcy:** 1) Fiszer 12,7; 2) Cwiekiera 12,9; **skok wdal** (kadra) — 1) kpr. Kasiuń 5,70 m.; 2) ppor. Kadlec 5.30; **strzelcy:** 1) Migdał 5.60; 2) Michalski 5.30; skok wzwyż (kadra) — kapr. Kasiuń 1,50 m.; 2) ppor. Borowiec 1.45; **(strzelcy):** 1) Piecha 1,40 m.; 2) Löw 1.35. — **Rzut granatem (kadra):** kpr. Sowa 95 mtr.; 2) plut. Tyszraski 87; **(strzelcy):** 1) Stecyk, 2) Löw. — **Bieg sztafetowy 4×100 m.** — Pierwsze miejsce zajęła sztafeta 9 komp. w czasie 53,1. — **Bieg 3.000 mtr. (strzelcy);** 1) Stasiło 10.32,8; 2) Wróbel 10.37.

Po zawodach odbyła się defilada uczestników święta, po czym dca pułku pułk. dypl. Szymański dokonał rozdania nagród. (AB).

Kurs wakacyjny dla nauczycieli

Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie zorganizowało w Jarosławiu w Ośrodku Zajęć Praktycznych przy Państw. Gimn. XI, Państwowy Kurs Wakacyjny Zajęć Praktycznych dla nauczycieli szkół powszechnych z całego powiatu jarosławskiego. Kierownictwo kursu sprawował podinspektor szkolny p. Wacykiewicz, zaś zajęcia praktyczne z zakresu obróbki żelaza, drzewa i szkła prowadzili pp.: prof. Bobiński i Jaworczykowski. — Kurs, w którym uczestniczyło 40 nauczycieli, trwał przez jeden miesiąc. (AB).

* * *

SZCZUR W BECZCE Z MARMELADĄ. W czasie kontroli sanitarnej w fabryce cukierków Chuwera Zygmunta, Grodzka 8, znaleziono na dnie beczki z marmeladą szczura w stanie zupełnego rozkładu. Lokal fabryczny opieczętowała policja aż do decyzji władz administracyjnych. (AB)

WYSTĘP OPERETKI POZNAŃSKIEJ. Dziś we czwartek w sali Domu Żołnierza o god. 8.30, zespół Teatru Wielkiego z Poznania wystawia 3-aktową operetkę Sidneya i Jones'a p. t.: „Dziewczę z herbaciarni". Udział biorą: ulubienica Jarosławia Fontanówna Dysia, Peter i inni, choreografia prof. Statkiewicza. Orkiestrą dyryguje Szczęsnowski. (AB).

Z Brodów

Jubileusz seniora księgarzy polskich

Społeczeństwo miasta Brody i świat księgarski obchodził niezwykłą uroczystość brylantowych godów pracy zawodowej seniora księgarzy polskich Feliksa Westa, zasłużonego wydawcy-księgarza, patriotę Kresów Wschodnich, inicjatora, bojownika o spolszczenie gimnazjum niemieckiego w Brodach w czasie zaboru austriackiego.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Emil Kobierzycki na intencję 75-letniego jubileuszu pracy księgarskiej i 54-letniej pracy samorządowej. Ksiądz proboszcz Kobierzycki w przemówieniu podkreślił zasługi jubilata, a specjalnie zasługi wydawnicze z zakresu teologii. W sali Rady miejskiej wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz delegatów Związku Księgarzy Polskich wręczono p. Feliksowi Westowi dyplom obywatelstwa honorowego m. Brodów. Ulica Staroteatralna przemianowana została na ulicę Feliksa Westa, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy.

Na cześć p. Feliksa Westa odbył się w sali „Gwiazdy" bankiet w obecności licznych gości, w czasie którego przemawiali: pp. starosta mgr Grodowski, wiceprezes Zw. Księgarzy Polskich Roman Jasielski ze Stanisławowa i wiceprezes Zw. Księgarzy Polskich Krawczyński ze Lwowa, który nakreślił obraz ciężkiego położenia księgarstwa polskiego w Małopolsce Wschodniej, gdzie na 40 firm księgarskich, istniejących przed wojną, jest obecnie tylko 6, a w tej liczbie jedna opłacalna.

Jubilat p. Feliks West przybył do Brodów w r. 1863 i wstąpił do oddziałów powstańczych Wysockiego, Miniewicza i Horodyńskiego, którzy w lasach brodzkich koncentrowali swe siły, przygotowując wyprawę na Wołyń. P. Feliks West nie brał jednak udziału w bitwie radziwiłłowskiej i jest on jednym z nielicznych świadków tej epoki.

Jubilat liczy lat 92 i codziennie pracuje w księgarni, pogodny i energiczny, zajmuje się pracą społeczną i jest prezesem Stowarzyszenia „Gwiazda".

KRONIKA ZIEMI WOŁYŃSKIEJ

(*) **POŻAR MŁYNA.** W Jeziorzanach młyn parowy onegdaj omal nie padł pastwą dużego pożaru. Tylko szybkiej interwencji straży pożarnej z Warkowicz i energii przodownika P. P. Sadka, komendanta posterunku w Warkowiczach zawdzięczać należy, iż kolonia Jeziorany uratowana została przed olbrzymią zagrażającą jej klęską pożaru. Ogień spostrzeżony został około godziny 3-ciej w nocy przez stróża nocnego, który telefonicznie zaalarmował posterunek policji w odległych o 6 klm. Warkowiczach. W Jeziorzanach bowiem, ani w najbliższej okolicy niema straży pożarnej. Po kilkugodzinnej wytężonej pracy ogień zlokalizowano. Spalił się dach oraz urządzenie kotłowni.

(x) **O ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ W MŁYNARSTWIE.** W związku ze zbliżającą się kampanią zbożową odbyły się na terenie powiatu równeńskiego zebrania robotników młynarskich, zorganizowanych w Zw. Zawodowym Robotników Przemysłu Spożywczego Z. P. Z. Z., poświęcone sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle młynarskim. M. i. zebrania takie zwołane zostały do Hoszczy i Korca, gdzie sprawę umów zbiorowych referował sekretarz okręgowy Z. P. Z. Z. p. Józef Chudzik. Na zebraniach tych omawiano również sprawy organizacyjne.

Z Sanoka

Przewodnik po Sanoku i Ziemi sanockiej

Nakładem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddział w Sanoku, wyszło drugie wydanie Przewodnika po Sanoku i Ziemi Sanockiej, w opracowaniu dr Edmunda Słuszkiewicza.

Przewodnik w części ogólnej przedstawia Ziemię Sanocką pod względem geograficznym, historycznym i etnograficznym, więcej nieco uwagi poświęcając ludności podgórskiej, jej życiu, gospodarowaniu, strojem, oświacie i kulturze duchowej i materialnej. W części szczegółowej zaś omawia miejscowości: Sanok, Zagórz, Sobień, Załuż, Lesko, Sokole nad Sanem, Rymanów, Iwonicz, Miejsce Piastowe, Krosno z Odrzykoniem i Duklę, podając ich obraz w historycznym zarysie ze specjalnym uwzględnieniem zabytków, oraz współczesnych walorów krajoznawczo - turystycznych. Przewodnik bogato ilustrowany, zaopatrzony w 2 mapki, może oddać cenne usługi letnikom, odwiedzającym te piękne strony, dla turystów zaś będzie stanowił wartościowe, a nawet nieodzowne vademecum.

Z Jaworowa

Przedwiekowe wykopaliska

Przy kopaniu fundamentów pod dom Ukraińskiego Banku przy ulicy Legionów, pod powierzchną około trzech metrów natrafiono na zniszczone koryto wodne, koła młyńskie i inne części zapewne wodnego młyna, który istniał w tym miejscu około 17 wieku. Jest rzeczą charakterystyczną, że skoro omalże w centrum miasta, bo w samym rynku istniał młyn wodny,

...program radjowy

CZWARTEK, 21 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Lw. Orkiestra Rozgłośni pod dyr. T. Seredyńskiego na wszyst. Rozgłośnie P. R. — 8.00 Lw. „Wesoły Dzień dobry". — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka lekka. — 14.15 Lw. „Znakomite orkiestry". — 15.00 Lw. Giełda. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. 15.15 „Moje wakacje", powieść Starego Doktora dla dzieci. — 15.30 Lw. „Tajemnice Lwowa", powieść z roku 1848 nieznanego autora. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Koncert solistów. — 16.45 „C. O. P." reportaż. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. Recital wiolonczelowy Haliny Murczyńskiej. Akompaniuje Z. Śniadowska. — 17.40 Lw. Czytamy Sienkiewicza: „Przez Stepy", opowiadanie kapitana. — 17.55 Lw. Hallo Uwaga! — 18.00 Przegląd wydawnictw. — 18.10 Arie i pieśni. — 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Powrót" St. Balickiego. — 19.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie: Audycja konkursowa P. R. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. Pogadanka aktualna. — 21.10 „Skrzypce i mandoliny", koncert rozrywkowy. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Koncert kameralny. — 22.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 22.40 Lw. „Gospoda pod Lwem". Wesoła audycja słowno-muzyczna: Dialog Szczepka i Tońka. Autentyczny duet podmiejski: harmonia i trąbka. Konferencier. — Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.30 Wieża Eiffla. „La petite mariee", operetka.
21.00 Rzym. „Maristella", opera.

to jest rzeczą jasną, że musiała i tędy ongiś przepływać niemała rzeka, której niestety nikt, choćby z najstarszych jaworowian nie pamięta nawet w formie przekazanej. Wszelkie poszukiwania w odnośnych archiwach pozostały bez rezultatów. Na miejscu dokonano szeregu ciekawych zdjęć.

URLOP STAROSTY POWIATOWEGO. Starosta powiatowy Mgr. Bolesław Gawenda rozpoczął w ub. tygodniu urlop wypoczynkowy. W czasie nieobecności starosty zastępstwo sprawuje wicestarosta powiat. Mgr. Antoni Kleeberg.

Z Przemyśla

WIZYTACJE. W związku z reorganizacją pracy w szkolnictwie powszechnym i obsadzeniem dodatkowych etatów nauczycielskich, bawiła w Przemyślu wizytatorka Kuratorium Szkolnego ze Lwowa p. Maria Jaworska. (est.)

CYRK TRZOSALSKICH W PRZEMYŚLU. Cieszący się dużym powodzeniem po wszystkich miastach polskich cyrk Trzosalskich, rozbił swe namioty na boisku H. K. S. „Czuwaju". Program bardzo bogaty obejmuje 40 atrakcji cyrkowo - rewiowych. Mrożące krew wyczyny akrobatyczne i wspaniałe skecze, trzymają widza w niesłabnącym napięciu i bawią przez cały wieczór. (Est.)

PRACE INWESTYCYJNE postępują szybko naprzód, ulica Franciszkańska jest już na ukończeniu, skończono już też brukowanie ul. Borelowskiego i Grodzkiej. W szkole św. Jadwigi przy ul. Wodnej przeprowadzono gruntowny remont. Obecnie rozpocznie się przebudowę jezdni na ul. Dworskiego i Jagiellońskiej. Prace w bieżącym sezonie zakończone zostaną w miesiącu październiku. Część robotników, którzy mają już odrobione tygodnie, dostała wypowiedzenie. (est.)

Z Worochty

Kurs społeczno - oświatowy

Z ramienia władz szkolnych Kuratorium Okr. Szkoln. Lwowskiego, został w Worochcie zorganizowany 4-tygodniowy kurs społeczno - oświatowy dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych. W kursie bierze udział 45 osób. Wykłady i zajęcia praktyczne są prowadzone przez prelegentów Kuratorium oraz Min. Spraw Wewn. Główna uwaga zwrócona jest na teoretyczne i praktyczne przygotowanie uczestników do przyszłej pracy oświatowej na terenie wiejskim. Kierownictwo kursu spoczywa w ręku nacz. H. Błażewskiego. W programie kursu przewidziane są liczne wycieczki krajoznawcze i naukowe, związane z poznaniem regionu huculskiego.

Z Tarnopola

Zniszczenie pasiek!

W nocy na dn. 14 b. m. ośmiu osobników zamaskowanych i uzbrojonych w kije, przybyło do Ilka Matwijowa w Ułanisze koło Kozówki, pow. Brzeżany, u którego na podwórzu znajdowała się pasieka. Przybyli sterroryzowali pilnującego pasiekę Matwijowa i poprzewracali 60 uli, niszcząc je częściowo. Następnie udali się w stronę Olesina. Dochodzenia prowadzi P. P.

Zwłoki na granicy polsko-sowieckiej

Żołnierze straży granicznej zauważyli w pobliżu słupa granicznego w Podwołoczyskach, pow. Skałat, zwłoki ludzkie, które płynąc, zatrzymały się w szuwarze na środku rzeki Zbrucz. Zwłoki po porozumieniu się ze strażą graniczną sowiecką zostały przez nią zabrane, ponieważ były to prawdopodobnie zwłoki robotnika sowieckiego, który się utopił.

Złóż grosz na F. O. N.

OGŁOSZENIA

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.